**Kto nie popiera prasy socjalistycznej, ten mimowoli pomaga faszyzmowi**

Nr. 210 (6283) Cz. WARSZAWA, SOBOTA 13 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

**Warunki prenumeraty:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

# Dzień 14 lipca we Francji

## przed wielkiemi manifestacjami antyfaszystowskiemi

Cały świat polityczny z niezwykłem zainteresowaniem wyczekuje dnia tegorocznego francuskiego święta narodowego — 14 lipca. Partje antyfaszystowskie, a więc socjaliści, komuniści i radykali, tworzący razem wielki t. zw. **„Front Ludowy“**, organizują olbrzymie manifestacje antyfaszystowskie w obronie demokracji. Z drugiej strony grupy faszystowskie organizują wielkie kontr-demonstracje. Napięcie rośnie, stosunki się zaostrzają...

Czy dojdzie w dniu 14 lipca do decydujących walk i do przelewu krwi, czego obawiają się niektórzy? Należy bardzo wątpić. Częściowe konflikty są naturalnie możliwe. Ale z jednej strony Rząd Lavala spowodował daleko idące zarządzenia ostrożności, a z drugiej strony faszyści wolą zawsze taktykę zaskoczenia i nagłej prowokacji. Raczej więc należy przypuszczać, że do wielkich walk między obydwoma obozami nie dojdzie. Natomiast ta gorączka polityczna, która ogarnęła Francję, to pełne naprężenia oczekiwanie całego świata świadczą niechybnie o znacznym **wzroście napięcia** między obydwoma obozami. Tak, stosunki się zaostrzają, walka wzmaga się.

Przyjrzyjmy się obu obozom. Z jednej strony mamy **obóz faszystowski.** Jego słabością jest przedewszystkiem to, że nie jest jednolity — jest rozbity na kilka grup. Ale niewątpliwie — mimo wszystkich ostatnich wiadomości o nowych rozłamach — wysuwa się na pierwszy plan organizacja „Croix de Feu“ („Krzyż Ognisty“), na której czele stoi pułkownik de La Rocque. Siłą tej organizacji jest to, że wprowadziła u siebie dyscyplinę napół wojskową. Dodajmy, że rozporządza kilkoma eskadrami aeroplanów! Daje to jej możność szybkiego i nagłego uderzenia zbrojnego. Jest to niewątpliwie rzecz poważna i niebezpieczna. Mało tego, de La Rocque ma stosunki w wojsku, stara się te stosunki rozwijać. Ma podobno znaczne stosunki w ministerjum lotnictwa, na tę stronę rzeczy musiał zwrócić uwagę nawet sam Laval.

Słabością natomiast organizacji de La Rocque'a jest to, że nie jest ona związana, przynajmniej narazie, z masowym ruchem, tak, jak był z nim związany np. Hitler przed zwycięstwem. Wprawdzie de La Rocque szuka tej podstawy masowej, organizuje przeróżne „zupy ludowe“ i kolonje dla dzieci, jednakowoż dotychczas masowego ruchu, ogarniającego kraj, nie stworzył. Jego zwolennicy i protektorzy w prawicowych pismach francuskich wciąż wytykają mu tę słabość, nawet doradzają udział w akcji wyborczej, ażeby wzmocnić podstawy w masach. Ale na razie de La Rocque jest silniejszy, jakó wodz scentralizowanej organizacji, niż jako wódz mas ludowych. Podobno jednak w samej organizacji mnożą się fermenty i rozłamy, jako że nie wszyscy członkowie są zadowoleni z drogi, po której kroczy przywódca.

Czy de la Rocque może stać się naprawdę niebezpiecznym **wodzem** całego ruchu faszystowskiego Francji, dotychczas jeszcze niescalonego? — trudno to jeszcze powiedzieć. Lewica demaskuje go, jako aferzystę i karjerowicza. Socjalistyczny „Le Populaire“ z dn. 7 lipca b. r. oświadcza, iż p. pułkownik, który tyle gada o swej miłości do armji, opuścił ją dla lukratywnych stanowisk. Przy pomocy generała Gourauda i dzięki interwencji b. prezydenta Doumera, p. pułkownik stał się urzędnikiem Generalnej Kompanji Elektryczności z pensją początkowo 18 tys. franków, później zaś 60 tys. franków; naturalnie, tę pensję dołącza do swej pensji wojskowej. Jakżeż może, zapytuje „Populaire“, pułkownik zwalczać wpływy wielkiego przemysłu i wysokiej finansjery, o której tyle gada, skoro sam jest na ich usługach?

Przejdźmy jednak do „ideologji“ pułk. de la Rocque'a. Znajdziemy ją bez trudu w licznych wywiadach, oraz w książce pułkownika p. t. „Służba publiczna“. Otóż ta „ideolgoja“ jest sformułowana niezmiernie ostrożnie, a więc zgoła inaczej, niż powiedzmy u Hitlera w jego „Mein Kampf“. Brak takich środków demagogicznych, jak rasizm, antysemityzm, wojna. Autor musi się liczyć z psychologją wolnościowej francuskiej drobnej burżuazji. Zresztą wiadomo, że swe klasowe pazury pokazuje faszyzm naprawdę dopiero po dojściu do władzy — narazie nie trzeba nikogo straszyć... To też de la Rocque w swej książce prawi głównie o „korupcji parlamentarnej“, o rządach finansjery i t. p., żądając oczyszczenia atmosfery, odrodzenia **moralnego** (słowem „sanacji moralnej“); jest to hasło popularne i zarazem nieokreślone. Przystosowuje się do psychiki drobnego mieszczanina, mówi dużo o kryzysie i o bezrobociu. Bardzo sarka na **kapitał finansowy,** bo ten jest zgoła niepopularny wśród drobnej burżuazji (zadłużenie, lichwa). Hitler też dużo mówił o finansowym kapitale, a później w swych rządach wyraził właśnie interesy finansowego kapitału! Następnie de la Rocque stara się pozyskać **kobietę,** spekulując na bezrobociu kobiet; prawi o zapewnieniu matce „wybitnego miejsca przy ognisku legalnem“, zapewnia, iż będzie protegował „samotną kobietę“. Jest oczywiście wrogiem walki klasowej, natomiast bardzo pochwala „zysk rozumny i ustabilizowany“ (!). W polityce zagranicznej jest bardzo niechetny pertraktowaniu z Z. S. S. R., natomiast bardzo podkreśla (str. 180 książki) konieczność „rozmów z hitlerowcami“. Wojny bynajmniej nie propaguje, bo ta jest we Francji niepopularna.

Zresztą o programie de la Rocque'a napiszemy obszernie. Narazie widać, jak na dłoni, że cały jego program jest właściwie programem **obrony kapitalizmu** w formie przystosowanej do psychiki drobnej burżuazji. Jak wszędzie w ruchach faszystowskich. Narazie nie puszcza się farby całkowicie, z wiadomych przyczyn taktycznych.

Przejdźmy teraz do drugiego obozu, do **obozu broniącej się demokracji.** Tu mamy obraz wręcz przeciwny. Brak scentralizowanej bojowej organizacji, jaką posiada de la Rocque, gotowy do wszelkich prowokacyj, natomiast mamy ogromny, naprawdę **masowy ruch ludowy,** zorganizowany, co prawda dość luźno, we „Froncie Ludowym“. Trzeba przyznać francuskim komunistom (zapewne odegrały tu rolę potrzeby Moskwy w zakresie polityki zagranicznej), że lojalnie wstąpili do „Frontu Ludowego“, łącząc się w ten sposób w jednej akcji nietylko z socjalistami, lecz także z burżuazyjnymi radykałami i rzucając hasło **obrony wolności demokratycznej.**

„Front Ludowy“ rozumie dobrze, iż siłę popędową daje faszystom kryzys gospodarczy, doprowadzający do rozpaczy drobnego mieszczanina i chłopa. Wobec tego „Front“ bynajmniej nie ogranicza się do hasła obrony demokracji, lecz wysuwa cały szereg postulatów, w tej liczbie, oczywiście, postulaty **gospodarcze.** Jeśli więc weźmiemy artykuł tow. Leona Bluma w „Populaire“ z dn. 7 lipca b. r. p. t. „Hasła z 14 lipca“, przeczytamy tam hasła następujące: **Walka o wolność demokratyczną. Walka o rozbrojenie i rozwiązanie faszystowskich lig. Walka o oswobodzenie państwa od feudałów gospodarczych** (autor przypomina rolę, którą odegrała arystokracja pieniądza we wszystkich kryzysach finansowych, panikach skarbowych i t. d.). **Walka o organizację pokoju międzynarodowego, o rozbrojenie jednoczesne, stopniowe i kontrolowane. Walka o chleb dla wszystkich, o produkt pracy dla chłopów, o pracę dla młodych.**

Takie są hasła „Frontu Ludowego“ w walce z faszyzmem. Trzeba przyznać, iż akcja „Frontu“ rozwija się wszędzie wspaniale, przeszkadzając nawet na prowincji akcjom i zgromadzeniom faszystów.

Zabaczymy, jaki będzie przebieg tej walki w dniu 14 lipca i wogóle w czasie najbliższym. Niełatwo będzie jednak faszystom pociągnąć za sobą francuską drobną burżuazję, w której jeszcze tkwią głęboko tradycje rewolucyjne i przekonania demokratyczne. A dzięki zjednoczeniu sił demokratycznych wytwarza się sytuacja zgoła odmienna, niż ta, która była w Niemczech w okresie dojścia do władzy Hitlera. Przypominamy także, że Hitler doszedł do władzy na podstawie psychiki szowinistycznej, na podstawie psychiki „krzywdy“, która wytworzyła się w Niemczech na gruncie porażki w wojnie światowej; we Francji tego warunku niema.

Wierzymy więc, iż zjednoczony „Front Ludowy“ da należytą odpowiedź na ofensywę francuskiego „pułkownika“; że utrzyma swą zwartość; że będzie czujny, aby odeprzeć **prowokacje,** które stanowią, jak wiemy, najulubieńszą broń faszystów. Z głębokiem zrozumieniem i sympatją będziemy śledzili francuską walkę o wolność i rządy. A na zakończenie wraz z masami francuskiemi powtórzymy **ślubowanie,** które kończy odezwę Komitetu organizacyjnego manifestacji 14 lipca: **„Ślubujemy w tym dniu rocznicy pierwszego zwycięstwa Republiki, że będziemy bronili wolności demokratycznej, zdobytej przez lud Francji, że damy chleb pracownikom, pracę młodym, a całemu światu wielki pokój ludzkości“.**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

## Włochy i Abisynja

# Przed wybuchem pożaru wojny

## Sytuacja wojsk włoskich w Afryce Wschodniej

Z Rzymu donoszą agencji Press: Do Włoch przybyły pierwsze transporty chorych żołnierzy włoskich z Erytrei i Somali w Afryce wschodniej. Wśród społeczeństwa włoskiego rozchodzą się zwolna przywiezione przez wracających żołnierzy informacje o warunkach, w jakich znajdują się wojska włoskie na ziemi afrykańskiej.

Warunki klimatyczne są bardzo trudne i proces przystosowania się do nich ze strony żołnierzy wymaga dłuższego czasu.

Umundurowanie europejskie żołnierzy zostało na terenie Afryki porzucone, żołnierze nie noszą bluz, lecz tylko krótkie spodnie i lekkie obuwie. Zapotrzebowanie lekarstw i lekarzy jest wielkie, armja włoska angażuje lekarzy-ochotników do służby w Afryce, płacąc znaczne honorarja miesięczne i jednorazowe kwoty na wyekwipowanie. Kontrakty zawierane są przeważnie na 2 lata.

Prace nad budową dróg i wodociągów w Erytrei i Somali prowadzone są na wielką skalę. Wielu żołnierzy nie może wytrzymać klimatu afrykańskiego oraz braku wody do picia i zapada na różne choroby. Armja włoska w Afryce zużywa codziennie ogromne ilości środków orzeźwiających i chłodzących.

***

Parowiec „Aventino“ odpłynął wczoraj z Neapolu do Afryki wschodniej, wioząc na pokładzie 11 oficerów, 27 podoficerów i 400 żołnierzy, oraz materjał wojenny.

## „Abisynja ma rację“

**Ogłoszone zostało orzeczenie komisji arbitrażowo - pojednawczej w Hadze z dnia 9 b. m. Delegaci włoscy: hr. Aldrovani i Montagna stwierdzają w niem, iż przedmiotem kompromisu, ustalonego między Rządami włoskim i abisyńskim, były okoliczności faktyczne incydentu w Ual — Ual z wyłączeniem kwestyj granicznych. Wyrażają oni jednak gotowość kontynuowania prac komisji w ramach ograniczonego w ten sposób kompromisu.**

**Ze swej strony arbitrzy uważają, iż komisja zrezygnowałaby ze swej niezależności, gdyby zabroniła ajentowi Rządu abisyńskiego przedstawić argumenty tego Rządu, będącego zdania, że komisja władna jest ocenić wszystkie okoliczności incydentu, by zdać sobie dobrze sprawę z zagadnienia przynależności Ual—Ual. (PAT.).**

## Próby

Na zaproszenie sekretarza stanu Ameryki Hulla, ambasadorowie W. Brytanji i Francji przybyli do Departamentu Stanu w Waszyngtonie, informując Hulla o obecnej sytuacji europejskiej w związku z konfliktem włosko abisyńskim. Przedmiotem rozmowy była również sprawa ewentualnego zwołania konferencji francusko - angielsko - włoskiej w celu pokojowego załatwienia zatargu. O rozmowie tej nie wydano żadnego komunikatu.

**Szeroki front! Szeroki front!**

# Skupiamy wszystkie siły kraju, zdolne do podjęcia trudu przebudowy społecznej

**Gospodarka planowa - Wolność - Rząd Robotniczo - Włościański**

## Polityka Wielkiej Brytanji

# Mowa min. Hoare

## i pierwsze głosy prasy europejskiej

**We czwartek sir Samuel Hoare wystąpił po raz pierwszy przed Izbą gmin, jako minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji. Mowa była ostrożna i... inteligentna. P. Hoare nie powiedział właściwie nic o konflikcie włosko - abisyńskim i o roli Wielkiej Brytanji w próbach rozwiązywania tego konfliktu. Bronił umowy morskiej angielsko - hitlerowskiej. Jednocześnie miał wiele słów serdecznych pod adresem Francji.**

**Mowa nie przyniosła żadnych większych sensacyj i żadnych specjalnych rozczarowań Ocenę prasy europejskiej streszczamy poniżej.**

**PRASA ANGIELSKA.**

Mowa sir Samuela Hoare przyjęta została wyjątkowo życzliwie przez prasę angielską. Dzienniki wskazują na ostrożną treść przemówienia, a pozatem prawie każdy z organów prasowych ma swoje specyficzne powody, by być zadowolonym.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że mowa sir Samuela Hoare ułatwi znacznie znalezienie wraz z Francją i Włochami kompromisu w sprawie abisyńskiej i że w tym celu właśnie została wypowiedziana. (PAT).

***

Socjalistyczny „Daily Herald" podkreśla, że jakkolwiek prawdą jest, że Anglja nie mogła sama bronić prestiżu Ligi Narodów, to jednak Rząd angielski zrobił za mało dla skłonienia innych państw do wzięcia udziału w kolektywnej organizacji bezpieczeństwa. (ATE)

**PRASA FRANCUSKA.**

Cała prasa paryska z zadowoleniem przyjmuje przemówienie sir Samuela Hoare.

„Petit Parisien" pisze, że min. Hoare potrafił zdobyć się na mocne akcenty, pozwalające snuć pomyślne wróżby co do ewolucji życia międzynarodowego w najbliższych miesiącach. Zdaniem tego dziennika, Anglja wraca do ram, wytkniętych 3 lutego w Londynie, a następnie w Stresie. Minister brytyjski mówił o przyjaźni francusko-angielskiej w słowach, które trafią wprost do serc wszystkich Francuzów.

Według „Le Matin", bardzo wyraźny apel ministra Hoare pod adresem Niemiec, by położyły swój podpis pod paktem naddunajskim i innemi, odpowiada całkowicie poglądom Rządu francuskiego i będzie przyjęty we Francji z wielkiem zadowoleniem.

Socjalistyczny „Le Populaire" zaznacza, że nad Izbą gmin powiał potężny wiatr, który, być może, rozproszy miazmaty, jakie nagromadziły się w polityce angielskiej, a przez nią i w polityce międzynarodowej.

Według komunistycznej „Humanite", min. Hoare miał rację, mówiąc, że pokój jest niepodzielny, pod uwagę jednak należy brać nie słowa, lecz czyny. (PAT).

**PRASA WŁOSKA.**

Dzienniki włoskie omawiają również szczegółowo oświadczenie min. Hoare.

„Popolo di Roma" zaznacza, że byłoby przesadą twierdzić, że wielka i doniosła mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych posunęła sprawę pokoju choćby o krok naprzód.

Londyński korespondent „Messagero" podkreśla, że zawarte w mowie ministra Hoare oświadczenia, dotyczące możliwości pokojowego załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego posiadają daleko istotniejsze znaczenie, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Pozatem jednak, zaznacza dziennik, mowa ministra spraw zagranicznych nie dała tych wyjaśnień co do dalszego stanowiska Anglji, jakich niewątpliwie oczekiwali przedstawiciele opinji politycznej kraju. (ATE).

# „Rozkosze" dyktatury hitlerowskiej

Władze miejscowe w Kolonji wydały rozporządzenie, że dwa dni na tydzień **rzeźnicy nie mają prawa wydawać świeżego mięsa, tylko mięso z konserw.** Wywołało to panikę wśród ludności. Rozeszły się pogłoski o **zbliżającym się głodzie i sprzedawaniu mięsa na kartki: Pogłoski te wywołały run na sklepy spożywcze i zmusiły władze do zaprzeczeń.**

Rozpowszechnianie pogłosek o zbliżającym się głodzie jest, oczywiście, surowo karane przez policję, ale czy to zmeni coś w sytuacji ludności?

***

W kołach bezrobotnych Berlina odzywają się głosy niezadowolenia z tego powodu, iż akcja usuwania młodszych robotników z przedsiębiorstw, celem zastąpienia ich bezrobotnymi starszymi, **nie wydała oczekiwanych wyników.** Z kół miarodajnych zwracają uwagę, że skargi te są nieuzasadnione, gdyż istotną „ulgę" bezrobotnym przynieść musi ogłoszenie... obowiązkowej służby wojskowej.

***

Wczoraj rano stracono w Kassel komunistę Beckera, skazanego na karę śmierci za zabójstwo sierżanta policji w czasie demonstracji robotniczej w dn. 10 czerwca 1931 r. (PAT).

## O b. cesarzu Wilhelmie

W Kolonji na uroczystym obchodzie jubileuszu b. 65 pułku piechoty, założonego przez cesarza Wilhelma, przemawiali generałowie Fischler i v. Müller. Ten ostatni zwłaszcza podkreślił zasługi dynastji Hohenzollernów dla armji niemieckiej. (PAT).

***

Na zjeździe dawnych żołnierzy jednego z pułków nadreńskich gen. von Oidtmann zaproponował wysłanie telegramu do b. cesarza Wilhelma. Część obecnych, przeważnie członkowie hitlerowskiego „Kyffhäserbundu", ostro zaprotestowała przeciw temu. Wobec takiego obrotu sprawy, gen. v. Oidtmann zrzekł się prezesury. (PAT)

## O czem mówiono w Berlinie?

**Dziennik francuski „L'Oeuvre" dowiaduje się, że pomiędzy kanclerzem Niemiec, Hitlerem, a ministrem Beckiem nastąpiło uzgodnienie stanowisk oraz uzgodnienie treści odpowiedzi, którą Niemcy mają dać Francji w sprawie Paktu Wschodniego.**

**Berlin mianowicie w dalszym ciągu przeciwstawia się wszelkim aktom wzajemnej pomocy. Pakt francusko - sowiecki Niemcy uznają o tyle, o ile on dotyczyłby naprz. bezpośredniego ataku Niemiec na Sowiety, w żadnym jednak wypadku, gdyby konflikt z Sowietami wynikł z powodu zaatakowania państw bałtyckich.**

**W dalszym ciągu ,pisze dziennik francuski, iż Niemcy i Polska sprzeciwiają się wciąganiu Czechosłowacji i Rumunji do Paktu Wschodniego.**

**Trudno stwierdzić, czy i ile prawdy jest w informacjach francuskiego dziennika.**

## Tajemnicza sieć szpiegowska w Szwajcarji

Kierownictwo szwajcarskich kolei związkowych wystosowało do wszystkich podległych mu urzędów ostrzeżenie przed szpiegostwem politycznem, wojskowem i gospodarczem. W ostatnich czasach zdarzyły się wypadki ustnych i pisemnych zapytaj dotyczących ruchu, rozkładu jazdy pociągów towarowych, urządzeń kolejowych, zdolności przewozowej, a nawet co do zarządzeń na wypadek wojny.

Kierownictwo kolei wzywa pracowników do wystrzegania się udzielaniu wiadomości. Wszelkie zapytania należy kierować do generalnego sekretarjatu kolei związkowych. Na dopytujących się o informacje należy zwrócić baczną uwagę.

## MAŁY FELJETON

### Autor, autor!

*O miejsce urodzenia Homera siedem miast greckich walczyło. Każde chciało mieć ten zaszczyt i chełpić się przed światem i historją, że w jego murach ślepy Homer ujrzał światło dzienne.*

*Skąd przyszło do tej wojny? Dlaczego taka prosta, zdawałoby się, sprawa mogła budzić wątpliwości?*

*Ano, odpowiedź łatwa. W Grecji był bałagan. Nie było ksiąg ludności stałej i niestałej, nie było meldunków, nie było przymusu paszportowego itd. Nic dziwnego, że starożytna Grecja musiała w tych warunkach zginąć.*

*Zamiast pisać, notować, protokułować, meldunki prowadzić, rejestry zakładać, ewidencję i kartoteki zaprowadzać, Grecy rzeźbili, grali na cytrach, śpiewali, układali tragedje, tworzyli bajki, filozofowali, wyprawiali bachanalje i zapanbrat z bogami byli. Przecież tam nawet protokułu dyplomatycznego nie było!*

*Takie państwo musiało marnie zginąć!*

*Dzisiaj jest w modzie narzekanie na biurokrację. A ja powiadam, że lepsza najgorsza biurokracja, niż żadna. Gdyby w Helladzie były urzędy, wiedzielibyśmy kto zrodził Homera i jakie było panieńskie nazwisko jego matki i gdzie urodził się twórca „Iljady" i czy był karany sądownie, czy miał prawa wyborcze do sejmu i senatu, czy tylko do senatu, czy miał ordery, czy miał szczepioną ospę itd. itd. I oczywiście nie doszłoby do wojny pomiędzy siedmioma miastami, gdyż wszystko byłoby protokularnie stwierdzone.*

*A propos czego wspomniałem Homera? A propos ordynacji wyborczej! Dzisiaj, póki rzecz świeża, należy dla potomności ustalić, kto jest twórcą nowej ordynacji wyborczej.*

*Jedni powiadają, że autorem ordynacji jest p. Podoski. Drudzy zasługę stworzenia ordynacji przypisują p. Carowi. Są tacy jeszcze, co powiadają, że były premjer Kozłowski ją wymyślił.*

*Nie przeczę. Być może, że jeden z tych trzech prawodawców opracował SZCZEGÓŁY ordynacji wyborczej, ale samą zasadę wyłączenia partyj i stronnictw oraz wprowadzenia na ich miejsce korporacyj rzucił kto inny.*

*Już przed paroma laty, kiedy wszystkim trzem wymienionym prawodawcom ani się śniło zmieniać ordynację i eliminować polityków, pojawiła się podczas wyborów lista wyborcza p. Żółtka, przedsiębiorcy przewozowego w Warszawie, z p. Żółtkiem, jako kandydatem na pierwszem miejscu.*

*Niestety, w zacofanem naszem społeczeństwie myśl pana Żółtka, pioniera systemu korporatywnego w Polsce, nie znalazła zwolenników i pan Żółtek przepadł. Obecnie myśl p. Żółtka podjęta została przez decydujące czynniki i skrystalizowała się w postaci ordynacji wyborczej.*

*Ten szczegół należy protokularnie stwierdzić, ażeby za 4000 lat nie doszło do wojen bratobójczych pomiędzy potomkami rodzin Carów, Podoskich i Kozłowskich o autorstwo ordynacji wyborczej.*

*A przy najbliższych wyborach, gdy rozentuzjazmowane społeczeństwo zacznie bić... brawo i wołać: „Autor, autor!", na proscenjum powinien wyjść nie kto inny, tylko p. Żółtek i ukłonić się publiczności.*

*ULTIMUS.*

## Hiszpańskie wyroki

Hiszpański sąd wojenny w Albacele ogłosił wyrok w procesie 69-ciu uczestników rewolucji paździerikowej, oskarżonych o akty sabotażowe i zabójstwo urzędników policyjnych. 31 oskarżonych skazano na karę więzienia po 30 lat, 17 na więzienie od półtora roku do lat 12-tu, a 21 uniewinniono.

***

Hiszpańska rada ministrów na swe ostatniem posiedzeniu zbadała sytuację spowodowaną groźbą obstrukcji ze strony parlamentarzystów katalońskich w związku ze zmianą statutu Katalonji. Rząd postanowił przeciwstawić się żądaniu Katalończyków i zastosować wszelkie środki regulaminowe przeciwko ewentualnej obstrukcji. (PAT).

## Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku nowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym, ukazującego się od lat sześciu pod redakcją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: Stefan Krzywoszewski: Marszałek Piłsudski jako wydawca i naczelny redaktor; Zagraniczna ankieta pocztowa Związku Wydawców; Tablica porównawcza cen dzienników zagranicą; Praca nad rozwojem reklamy w Polsce; Statut dziennikarski we Francji; Prasa a radjo zagranicą; Nowe stosunki prasowe w Niemczech; Prasa fachowa w Niemczech a reklama redakcyjna; Aparat prasowy partji faszystowskiej; Sugestje nakazu w ogłoszeniu prasowem; Na marginesie reklamy turystycznej; Poprawa interesów wydawniczych w Anglji; Życie organizacyjne; Stefan Krzywoszewski — Szóste mocarstwo; Wspólna stała komisja wydawców i dziennikarzy; Prace Polskiego Związku Wydawców; Organizacje dziennikarskie; Kronika krajowa; Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądowe; Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu zł. 2.50. Do nabycia w administracji: Warszawa, Krak. Przedm. 40, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu".

## Albańskie historje

Naskutek osobistego polecenia króla albańskiego Achmeta Zogu aresztowany został albański minister robót publicznych Atim Saracci pod zarzutem, iż stał na czele szeroko rozgałęzionej bandy przemytników. (PAT.).

## Skazanie szucbundowca reemigranta

Sąd przysięgłych w Leoben skazał na 18 miesięcy ciężkiego więzienia robotnika metalowca, 37-letniego Maksa Neubauera, za udział w wypadkach lutowych 1934 roku w Austrji.

Po przegranej socjalistów Maks Neubauer zbiegł do Czechosłowacji, lecz tęsknota za rodziną sprowadziła go spowrotem do Bruck nad Marą, jego rodzinnego miasta, gdzie też policja go aresztowała.

# Przegląd prasy

**KOZIOŁ OFIARNY.**

Od niejakiego czasu cała prasa „sanacyjna" zawrzała gniewem na biurokrację. Wszystkiemu winna jest biurokracja. Ten biedny, zahukany sankiulota za 100 zł. miesięcznie, odsiadujący swoje godziny biurowe i mający jeszcze darmowe pozabiurówki — on wszystkiemu winien. On, który nie wie, jak przeżyć „ostatnie" 25 dni w miesiącu, on, któremu z każdej nędznej wypłaty odliczają pożyczkę narodową lub inwestycyjną i 29 składek na LOPP., na FOM., na LMK., na ZZZ., i na Bóg wie co jeszcze — on jest przyczyną naszych klęsk.

Co się stało? Czy biurowracja polska jest nowalijką sezonową, która w tym roku pojawiła się razem z rakami i szparagami? Czy przed 9 latami nie było biurokratów i biurokracji? Skąd ta raptowna nagańka na biurokrację?

Otóż rzecz jest bardzo prosta. Zbliżają się wybory i chociaż „sanacji" ze strony żadnej partji niebezpieczeństwo nie grozi, bo o to postarała się już ordynacja wyborcza, to jednakże chciałaby, aby całe społeczeństwo poszło do urny i oddało głosy na „sanacyjnych" kandydatów. Ale społeczeństwo jest niezadowolone, zniechęcone, zgorzkniałe. Trzeba mu więc rzucić kogoś na pożarcie. I oto tym razem los padł na biurokrację. „Widzicie, kto winien. My się zaraz do niego zabierzemy".

Oczywiście, że wszystkie te gadania, wypociny i bazgraniny niucha tabaki nie są warte. „Sanacja" nietylko nie naprawiła biurokracji, ale ją znacznie popsuła, gdyż powypędzała rutynowanych biurokratów i zapełniła biura kompletnymi analfabetami.

Wcale nie myślimy bronić „sanacyjnej" biurokracji, ale chodzi nam o zdemaskowanie fałszywej gry przedwyborczej i o to, by „sanacja" nie robiła z tata warjata.

A jeżeli biurokracja naprawdę się rozrosła ponad potrzebę i miarę, to niechaj „sanacja" sama siebie o to obwinia. Bo oto, co pisze na ten temat. **„Kurjer Poznański":**

„Pojmowanie przez Sejm i Senat hasła „współpracy z Rządem" w sensie uchylania się od obowiązku kontrolowania jego działalności było jednym z głównych czynników przerostu biurokracji, na który obecnie tak się skarży prasa rządowa".

Została uchwalona nowa ordycja wyborcza. Pod względem prawnym uzasadnili ją pp. Car i Podoski i pokazali, jak na dłoni, że jest w zgodzie z konstytucją. Świadomie użyłem zwrotu **„jak na dłoni"**, ponieważ na dłoni niewiele można pokazać.

Obecnie naczelny publicysta „Gazety Polskiej" p. Matuszewski usiłuje dorobić do ordynacji filozofję.

P. Matuszewski pisze:

„Konwencjonalnem kłamstwem jest przedstawienie działania partji w ustroju parlamentarnym jako „wypracowanie programu", wokoło którego skupiać się zwolna poczynają „przekonani" zwolennicy. W rzeczywistości partja „wyborcza", a więc partja masowa, składa się z pewnej grupy ludzi zmierzających do objęcia władzy (dla zrealizowania pewnej ideologji lub bez takiego uciążliwego bagażu) oraz z mas werbowanych do poparcia tej grupy — poprzez schlebianie egoizmom tych mas. To co premjer Słowek nazwał „protekcją" to jest symbol nieuniknionej metody pracy partji, służącej za narzędzie osiągania władzy poprzez wybory. System partyjno - wyborczy, jest to taka organizacja polityczna społeczeństwa, której sam proces powstawania władzy nietylko pochłania wiele wysiłku, lecz prócz tego kieruje ten wysiłek ku podrażnieniu egoizmów grupowych i rozjątrzeniu niezadowoleń: jest to organizowanie społeczeństwa poprzez jego rozkład".

Z „sanacją" polemizować jest tak samo trudno, jak tłumaczyć ślepemu od urodzenia, jak wygląda zielony kolor lub czerwony lub żółty. Pan Matuszewski nie widzi, że „rozkad" istnieje w społeczeństwach i że nie trzeba go wcale organizować. My ten rozkład nazywamy sprzecznemi interesami klasowemi. Gdyby tych sprzecznych interesów klasowych nie było, świat byłby Arkadją i nie znałby wyrazu „rewolucja".

Pan Matuszewski wyważa otwarte drzwi, dowodząc, że partje przez wybory dążą do władzy. Żadna partja nie wypiera się tego i mam wrażenie, że czytelnicy „Gazety Polskiej" bardzo zdziwili się, gdy to przeczytali, jako rewelację podaną przez p. Matuszewskiego. To, co p. Matuszewski nazywa „egoizmem mas", my nazywamy „interesem mas".

Czy lepsze jest osiąganie władzy przez wybory, nota bene uczciwe, czy poprzez walki uliczne i wojny domowe, — o tem sąd zostawiamy czytelnikom. W naszem pojęciu zatarasowanie tej pierwszej drogi zawsze prowadzi do otwarcia drugiej.

**x. y. z.**

## Balon stratosferyczny pękł na chwilę przed lotem

Amerykański balon stratosferyczny, który miał wystartować do stratosfery wczoraj w południe uległ uszkodzeniu w czasie napełniania gazami, mianowicie rozdarła się górna powłoka balonu, wskutek czego ulotniło się 37500 stóp sześciennych gazu helimu. Start uległ odroczeniu. Na szczęście wypadek nie pociągnął żadnych ofiar. (PAT).

## Samochód wpadł pod pociąg

W Bronowicach Małych pod Krakowem szybko pędzący szosą samochód osobowy wyłamał zamkniętą rampę kolejową i wpadł na szyny pod nadjeżdżający pociąg towarowy. Dwaj pasażerowie w ostatnim momencie zdołali wyskoczyć. Samochód został zdruzgotany przez lokomotywę.

## Nankin pod kuratelą Japonji

**Gazeta japońska „Niczi - Niczi" donosi z Nankinu, że po przybyciu ambasadora chińskiego w Japonji — Cziang - Tso - Pina odbyła się w Nankinie wyjątkowej wagi narada Rządu nankińskiego i przywódców Ruo-Min-Tangu. Powzięto decyzje, które zasadniczo idą po linji przyjęcia żądań japońskich, porozumienia z Japonją i zdławienia ruchu antyjapońskiego w całych Chinach. Armja chińska ma otrzymać japońskich doradców, a chińscy działacze mają udać się do Japonji. (PAT).**

## Lodowiec himalajski

Jeden z lodowców na południowem zboczu gór Himalajskich posuwa się w kierunku koryta rzeki. Lodowiec ten jest 90 km. długi i 6 km. szeroki. Istnieje obawa, że stopienie się tak olbrzymich mas lodu spowoduje wylew rzeki Bramaputra.

# MŁODZI IDĄ

## Na Wiśle...

Jest dzień świąteczny. Wczesny ranek. Na rzece budzi się życie. Jest pięknie. Pięknie dla ludzi, którzy wyrwali się z miasta i w dzień odpoczynku płyną beztrosko po rzece.

Przed nami mieszkalna barka. Napis: „Roboty z Funduszu Pracy".

Strudzeni, zatrzymujemy się tu taj na chwilę.

Barka jest pełna ludzi. Przeważają młodzi. Ale nie brak i głów, przyprószonychh siwizną.

Dzisiaj jest odpoczynek. Serca nasze pełne radości z życia. Ulatują one z chwilą wejścia na barkę. Tutaj wszyscy cisi. Twarze spalone wiatrem i słońcem, lecz każda jakby szarym obłokiem spowita. Oczy bez blasku, smutne.

Pracują tutaj od kilku tygodni przy regulacji rzeki. Wysiłek fizyczny olbrzymi. Dzień roboczy od siódmej rano do czwartej popołudniu. 9 godzin.

Płaca 2 zł. 70 gr. za dzień. Za wyżywienie z kotła oddają 1 zł 20 gr. Pozostaje półtora złotego. Odliczmy, że w miesiącu przynajmniej jeden dzień na 7-my nie zarabiają, a za wyżywienie płacą. Odliczmy wydatki na najniezbędniejsze własne potrzeby. Pozostaje po miesiącu ciężkiego wysiłku najwyżej około 20 zł. na utrzymanie rodziny, głodującej w mieście, no i na utrzymanie siebie przez te długie miesiące, kiedy niema zarobku.

Przybyli tutaj z oddala. I niewykwalifikowany i wykwalifikowany, nie mogąc po wielu, wielu dniach tułaczki znaleźć nigdzie zarobku. I półanalfabeta i człowiek, przed którym brutalna siła zatrzasnęła przed czasem drzwi do wyższego szczebla oświaty. I zdeprawowany i człowiek z gruntu dobry i szlachetny.

Przed nami młody chłopak. Osiemnastoletni. Nie skończył szkoły technicznej. Wspomina to z goryczą i żalem prawdziwym. Bije od niego ogromna tęsknota do nauki. Byłby napewno jednym z pierwszych w swoim zawodzie. Niestety — nie stało środków. Po okresie zupełnej nędzy, w ostatnich łachach dostał się tutaj. Utrzymuje matkę i siostrę. Wspomina z trwogą w głosie, że to jeszcze tylko najwyżej trzy miesiące pracy tutaj, a potem i tego nawet nie będzie.

Zapytujemy, co sądzą o życiu w Polsce. Nie odpowiadają. W cztery oczy — nie kryją się ze swemi myślami nawet przed obcym. Ale w obecności współtowarzyszy nie mówią. Jeszcze nie zżyli się ze sobą. Idzie to opornie. Jest taka rozpiętość usposobienia, charakterów, zainteresowań, dążeń. Zresztą nawet i tutaj, zdala od osiedli ludzi, od łączności ze światem — nie zawsze bezpieczną jest rozmowa z obcym przybyszem.

Jest wieczór, kiedy powracamy z wycieczki i znowu przejeżdżamy obok barki.

Z barki dolatuje piosenka. Plugawa piosenka uliczna, gdzie każde słowo jest obmierzłe. Typowa piosenka żołdacka.

I ta piosenka właśnie otwiera przed nami tajemnice barki.

Śpiewają wszyscy. I z tonu piosenki słyszymy, że śpiewają ją wbrew sobie samym, że to nie jest ich zła wola. Ale czujemy, że w piosence wyzwala się to wszystko, co w ich warunkach jest nie do powiedzenia w odmiennej formie.

W piosence zaklęta jest ich rozpacz z warunków, jakie zmusiły ich do życia tutaj, nienawiść do świata, zbudowanego na krzywdzie, nędzy i ciemnocie.

Oto właściwa dusza barki.

## Wojna Włoch z Abisynją

### ostatnią deską ratunku faszyzmu

### Manifest włoskiej socjalistycznej organizacji młodzieży

Włochy faszystowskie z Mussolinim na czele przygotowują się do wojny imperjalistycznej w Afryce. Celem, do którego dąży Mussolini jest podporządkowanie Abisynji interesom Włoch, uczynienie z niej terenu ekspansji gospodarczej dla przemysłu włoskiego.

Od kilku miesięcy całe Włochy podminowane są „entuzjazmem" dla „słusznej" sprawy — wyprawy do Abisynji i gruntowania tam wpływów Włoch. Niema tygodnia, aby z portów włoskich nie wyruszały olbrzymie parowce, a na ich pokładach tysiące żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów, którzy na bagnetach nieść będą do Abisynji „kulturę łacińską", opierającą się o samoloty bombardujące, bomby i gazy łzawiące i cały arsenał nowoczesnych środków bojowych.

Wykrzesany dla sprawy abisyńskiej „entuzjazm" włoski jest sztucznie podtrzymywany. Cała prasa faszystowska wyje o potrzebie mobilizacji wszystkich sił dla zagadnienia abisyńskiego. Dwaj synowie Mussoliniego zaciągnęli się w szeregi armji, która popłynęła do Abisynji.

Nielegalna socjalistyczna organizacja włoskiej młodzieży robotniczej wydała obszerny manifest do ogółu młodzieży robotniczej Włoch, w którym pisze, że parcie Mussoliniego i faszyzmu w kierunku Abisynji jest ostatnią próbą kapitalizmu włoskiego, **który nie będąc w stanie rozwiązać niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej, w drodze zawieruchy wojennej usiłuje odwrócić uwagę mas pracujących od zagadnień codziennej nędzy.** Autorzy manifestu wzywają młodzież włoską do powstrzymania się od dobrowolnego zaciągu do wojsk, które wyruszą do Abisynji.

Manifest ten, kolportowany w masach włoskich nielegalnie, wywołał wściekłość ze strony milicji faszystowskiej, która za wszelką cenę chce wytropić kolporterów. Usiłowania te, jak dotąd, nie dały żadnego rezultatu. Wślad za manifestem wydana została instrukcja dla młodzieży włoskiej, tej, która musiała pojechać do Abisynji, jak się trzeba na terenie objętym działaniami wojennemi zachowywać. W instrukcji tej powiedziane jest, iż we wrześniu r. b. nieuniknienie wybuchnie wojna włosko - abisyńska, w związku z czem spadają specjalne zadania na socjalistyczą młodzież, znajdującą się w szeregach armji włoskiej. Należy tworzyć komórki socjalistyczne w wojsku i działać konspiracyjnie.

## Młodzież robotnicza w podziemiach

**AUSTRJA.**

Policja austrjacka szaleje. Codziennie odbywają się w Wiedniu i innych miastach Austrji rewizje, zwłaszcza wśród młodocianych robotników, podejrzanych o sympatje socjalistyczne, w poszukiwaniu nielegalnych wydawnictw, ulotek, odezw. Gorliwość policyjna pozostaje w związku z zapowiedzianemi na dzień 27 lipca demonstracjami socjalistycznemi. Jak wiadomo, w lipcu 1926 r. wybuchły w Wiedniu wielkie robruchy w związku z uniewinnieniem przez reakcyjny trybunał faszystowskich działaczy. W rocznicę rozruchów wiedeńskich mają się odbyć demonstracje socjalistyczne. Mimo usiłowań policji austrjackiej — zapowiedziane demonstracje odbędą się.

***

W pobliżu czeskiej granicy policja austrjacka złapała trzech młodych robotników, którzy przewozili większy transport nielegalnej literatury socjalistycznej. Kiedy aresztowanych prowadzono do pobliskiego posterunku policji, jeden z zatrzymanych wyjął rewolwer i wypalił. Widząc to konwojujący policjanci — tak się przestraszyli, że uciekli. Młodzi robotnicy skorzystali z nadarzającej się okazji i schronili się przed ewentualnym pościgiem. Prasa austrjacka otrzymała zakaz pisania o powyższem wydarzeniu.

## Czerwoni harcerze

### bez zniżek kolejowych

Dn. 27 kwietnia r. b. T. U. R. złożył podanie do Ministerjum Komunikacji, prosząc o przyznanie zniżek dla Czerwonych Harcerzy na obozy i kursy, które się miały rozpocząć 1-go lipca.

Przez dwa zgórą miesiące, mimo przynagleń, dziesiątków telefonów, nie było odpowiedzi. „Niema jeszcze decyzji p. ministra" — odpowiadano uprzejmie.

Aż dopiero po terminie coś w tydzień, kiedy już część obozów się rozpoczęła, Min. Komunikacji zakomunikowało, że odmawia zniżek dla uczestników obozów i kursów Czerwono - Harcerskich. Jako motyw podano, że Ministerjum wprowadza daleko idące ograniczenia w wydawaniu zniżek kolejowych.

Czerwoni Harcerze, niezamożna młodzież robotnicza, synowie i córki bezrobotnych, dzieci niedożywione, pozbawione powietrza, mieszkające w nędznych izbach — nie otrzymali zniżek kolejowych. Wiele z nich musiało zrezygnować z wyjazdu na obóz, na odpoczynek i świeże powietrze.

Ale chłopcy i dziewczęta ze „Straży Przedniej", ze „Strzelca", bogaci synkowie arystokratycznych nawet rodzin z burżuazyjnego harcerstwa, ale przysposobienie wojskowe, lub sportowe fabrykanckie kluby fabryczne — zniżki otrzymują masowo.

Niema ich tylko dla robotniczych dzieci, zorganizowanych w klasowej organizacji

I jeszcze jedno. Jeśli Ministerjum miało odmówić wydania zniżek — to czyż musiało to zrobić **po terminie, po dwuch i pół blisko miesiącach?** Czyż tyle czasu trzeba na decyzję. Gdyby odmowa nastąpiła wcześniej, w odpowiednim czasie, Czerw. Harcerze mogliby jakoś przystosować się do braku zniżek, zebrać pieniądze, lub zmienić miejsce obozów i kursów, gdzieś w bliżej położonych miejscowościach.

I to zostało uniemożliwione. Biurokracja triumfuje.

***

Czerwoni Harcerze Warszawy chcieli zamówić dla siebie osobny wagon kolejowy dla wspólnego wyjazdu na obóz. Pragnęli zapłacić z punktu gotówką. Tego im tak samo odmówiono. Decyzję odnośną powziął p. inspektor Schmidt z dyrekcji warszawskiej P. K. P.

## Mobilizacja

### węgierskiej młodzieży robotniczej

Reakcja na Węgrzech coraz bardziej odgraża się, iż „skończy z marksizmem", zlikwiduje socjalistyczny ruch, położy kres antyfaszystowskiej walce węgierskich robotników.

Premjer węgierski Goembes publicznie zapowiada walkę z ruchem robotniczym. Na łamach naszego pisma pisaliśmy przed kilku dniami o odprawie, z jaką spotkał się reakcyjny premjer węgierski ze strony kierownictwa socjalistycznej partji Węgier.

Socjaliści węgierscy są ruchem zwartym, zdyscyplinowanym. Przed czterema laty, kiedy Rząd węgierski planował zamach na centralny organ socjalistów węgierskich: „Nepszawa" — wówczas zecerzy zorganizowai na Węgrzech strajk i wstrzymali druk wszystkich dzienników burżuazyjnych. Wślad za zecerami partja socjalistyczna Węgier zapowiedziała proklamowanie strajku powszechnego na wypadek utrzymania zakazu wydawania pisma robotniczego. Rząd ustąpił. Obecnie, zapewne pod wpływem międzynarodowych sukcesów faszyzmu — reakcyjny Rząd węgierski pragnie przystąpić do likwidacji socjalistycznego ruchu.

Niewątpliwie usiłowania te napotkają na zdecydowany opór ze strony robotników węgierskich, a zwłaszcza ze strony licznej w tamtejszych organizacjach skupionej młodzieży robotniczej, która stanowi najenergiczniejszy element. W odpowiedzi na pogróżki likwidacyjne Rządu węgierskiego — rzucone zostało hasło: skupienia w szeregach partji socjalistycznej jaknajliczniejszych mas robotniczych, a przedewszystkiem skupienia w ramach klasowego ruchu jaknajliczniejszych rzesz młodocianych robotników.

Najbliższy okres poświęcony będzie akcji werbunkowej, w wyniku której, dzięki młodzieży, socjaliści węgierscy zostaną bardziej uodpornieni na atak rodzimych faszystów.

## Zamiast chleba—kula i gazy!

**HOTCHKISS PROSPERUJE.**

Niedawno prasa doniosła, że akcje francuskich przedsiębiorstw, zainteresowanych w fabrykacji broni, amunicji, sprzętu wojennego, przygotowaniu wojowania chemicznego, podniosły się od stycznia do czerwca r. b., a więc przez półrocze, o 40% przeciętnie.

Cóż dziwnego — wobec wzmagającego się wyścigu zbrojeń!

Już w r. ubiegłym słynna fabryka broni Hotchkiss wykazuje na czysto 15.036.413 franków zysku, mimo znacznych sum na inwestycje i amortyzację.

Czytamy następujące uwagi:

*„Działalność fabryk Levallois - Perret i Clichy w fabrykacji materjałów wojennych była utrzymana w pełni w r. 1934. Korzystny dla Towarzystwa wynik prób z bronią różnych kalibrów, zapewnił mu poważne zamówienia, które są właśnie wykonywane i pozwalają na dłuższy przeciąg czasu przewidywać zadawalające uruchomienie tego działu fabrykacji".*

Zadawalające, ale dla kogo? Dla akcjonarjuszów. Cóż dziwnego, że kursy rosną!

**ZYSKI ABISYŃSKIE.**

Jaszcze daleko do chwili zwycięskiego wmaszerowania wojsk włoskich do Addis Abeby, nawet bardzo daleko! Ale jest ktoś, który już wygrał w tym sporze. Ów „tertius gaudens" — trzeci, który się raduje, to oczywiście państwo w państwie—włoski przemysł wojenny. W ciągu **jednego miesiąca** akcje włoskich fabryk, zainteresowanych w zbrojeniach, skoczyły zawrotnie.

Oto — akcje poszczególnych przedsiębiorstw: ich kurs w kwietniu i na 31 maja r. b.::

| | IV | 31/V |
|---|---|---|
| Ilva | 124 | 200,50 |
| Ansaldo | 17.50 | 57.75 |
| Breda | 70 | 174,50 |
| Brown-Boveri | 36 | 71 |
| Fiat | 226.25 | 380.50 |
| Isotto - Fraschini | 9.50 | 37.75 |
| Bianchi | 43 | 87.50 |
| Pirelli | 889 | 1.077 |
| Terni | 136 | 240 |
| Montecatini | 138.25 | 180.50 |

**PROGRAM ZBROJEŃ A ZYSKI PRZEMYSŁU.**

**„Jakikolwiek inny mógłby być rezultat rządowego** (angielskiego) **programu zbrojeń powietrznych** — pisze „Daily Herald" — **pełną korzyść czerpie z tego „City"** (finansjera).

Spekulacja akcjami fabryk samolotów, nowa serja emisyj akcyjnych znalazła swe ukoronowanie w powstaniu **nowego ogromnego koncernu zbrojeniowego**, o nominalnym kapitale akcyjnym przeszło **2.500.000 f. szt.**, którego wysokość, według rzeczywistego kursu akcyj, znacznie przekracza tę wartość nominalną.

Nowe Towarzystwo zwie się: „Hawker - Siddeley Aircraft Co. Ltd." (Spółka akcyjna fabryk samolotów Hawker - Siddeley) i przejmuje kapitały akcyjne t. zw. Armstrong - Siddeley Development Co. (w r. ub. 31,2% zysku; wypłacono 10% dywidendy), jak również 50% akcyjnego kapitału Hawker Aircraft Co. (40% zysku, 20% dywidendy).

Widzimy (liczby w nawiasach), że oba zjednoczone towarzystwa robiły całkiem niezłe interesy. Hawker wyprodukował szereg typów **samolotów bojowych**, a — prócz kontraktów z brytyjskiem Ministerjum Lotnictwa, sprzedał prawo na swe konstrukcje w Japonji, Persji, Norwegji. Jego aeroplany są pozatem w służbie powietrznej całego szeregu innych krajów.

Nowe Towarzystwo będzie mogło w pełni wyzyskać przygotowania orężne... Znajdą one swój odpowiednik w kursach akcyj i różnych jawnych, czy ukrytych pozycjach bilansowych.

**CHLEB CZY BROŃ?**

Podczas gdy wśród fabrykantów broni panuje radość i przewidywania ich są jaknajbardziej różowe — ponura sytuacja na **rynku światowym zbóż** jest przyczyną wielkich trosk. Sfery kupieckie stwierdzają, iż cały szereg krajów przeznacza posiadane przez siebie dewizy **nie na kupno pszenicy, lecz broni.** Z drugiej strony szereg krajów, które normalnie nie eksportują pszenicy — rzuci swe zapasy na rynek, **by w ten sposób zarobić na kupno broni.**

Jedna z najpoważniejszych światowych firm pszenicznych (Sandy and Co.) stwierdza w swym biuletynie, iż jednym z czynników ożywienia na giełdach akcyjnych jest rozwój przemysłu zbrojeniowego i dodaje:

*„Jednak handel pszenicą odczuwa aż za dobrze, iż dewizy, używane przez państwa europejskie na kupno broni, nie mogą być użyte na kupno pszenicy i że nadwyżki zbóż mogą być rzucone na sprzedaż, by utrzymać stałość walutową".*

Słusznie dodaje „Daily Herald", iż udało się nam „zaktualizować" słynny zwrot biblijny: **„Ci, co proszą o chleb — otrzymają nie kamień, lecz pociski i gaz trujący".** (W.)

## Kongres Str. Ludowego

**W niedzielę odbędzie się w Warszawie (na żoliborzu) Kongres Stronnictwa Ludowego, Kongres, który rozstrzygnie o stanowisku Stronnictwa wobec wyborów, przeprowadzonych na podstawie ordynacyj wyborczych B. B. W. R.**

**Kongres będzie się składał wyłącznie z delegatów organizacyj „terenowych" Str. Ludowego i z członków Rady Naczelnej. Liczba delegatów nie przekroczy 300. Będą to wszakże rzeczywiści wyraziciele tego dużego odłamu polskiej wsi, który skupia się pod sztandarami ruchu ludowego.**



## Stanowisko Z.Z.Z.

Ostatni zeszyt (28) „Frontu Robotniczego" przynosi wywiad z p. J. Moraczewskim, prezesem ZZZ. Wywiad miał być zamieszczony w „Kurjerze Porannym", ale „Kurjer Poranny"... wycofał się.

P. Moraczewski oświadczył:

„Moje osobiste zdanie... jest: *Związki zawodowe powinny zrezygnować z wysyłania swych delegatów do zgromadzeń okręgowych".*

Decyzję ostateczną poweźmie Kongres ZZZ, zwołany na 21 lipca.

## Jakiś porządek musi być...

*Pisaliśmy już, że p. komisarz Rządu na m. st. Warszawę „wziął" i wyskoczył z obwieszczeniami o wyborach do Senatu, zanim p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odnośne projekty ustawy. No, ale p. Prezydent podpisał. P. komisarz Rządu może teraz się tłómaczyć, że odgadł zawczasu w transie, jaka będzie decyzja p. Prezydenta.*

*Zato pp. starostowie grodzcy — chyba nie na własną rękę? — ułożyli już sobie spisy zakładów naukowych, które w myśl nowej ordynacji mają dawać uprzywilejowanej garstce obywateli uprawnienia wyborcze do Senatu. Spisy zostały „obwieszczone". A my — ludzie prości — sądziliśmy dotąd, że rozporządzenia wykonawcze do ustaw należą do kompetencji Rady Ministrów, a nie poszczególnych starostów. Jeżeli każdy starosta zacznie wydawać swoje osobiste „rozporządzenie wykonawcze" — to możemy łatwo otrzymać w Warszawie jeden spis naukowych zakładów uprawniających, a w Rypinie—zgoła inny. I wyjdzie... widowisko.*

*Doprawdy!... Rozumiem gorączkę pośpiechu p. Sławka... Ale jednak... Ale jednak... JAKIŚ PORZĄDEK MUSI PRZECIE BYĆ... Nie róbcie panowie ze stosunków prawnych w Państwie tak nieprawdopodobnego bałaganu.* **AR.**

## Robotnicy popierajcie swoje pismo

# Francja na przełomie

## Paryż przed 14 lipca

Paryż żyje pod znakiem przygotowań do święta 14 lipca.

Pod przewodnictwem premjera Lavala odbyła się konferencja, mająca na celu ustalenie ostatecznych zarządzeń dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa premjer Laval zwróci się w sobotę wieczór przez radjo z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju.

Poszczególne organizacje ułożyły już definitywnie program uroczystości.

Formacje republikańskie zwołują na stadjonie „Buffalo" o godz. 9 rano wielkie zgromadzenie, na którem złożona będzie przysięga na wierność republice.

O godz. 14.30 zaczną się grupować poszczególne organizacje w okolicach placu Bastylji, skąd wyruszą pochodem do porte Vincennes.

Niesiony będzie przytem transparent z tekstem przysięgi na wierność republice.

Niektóre dzienniki donoszą, że od godz. 3 popoł. w dn. 14 lipca zostanie przerwana komunikacja, autobusowa, tramwajowa, nie będzie kursowała również kolej podziemna. Merowie t. zw. czerwonych przedmieść Paryża i podmiejskich gmin Bezons, Argenteuil i Colombes i in. postanowili nie dopuścić do manifestacyj faszystowskich w obrębie czerwonego pasa gmin, otaczającego Paryż. Merowie tych gmin zwrócili się do ludności z wezwaniem, aby wrazie koncentracji oddziałów faszystowskich niezwłocznie komunikowano o tem merostwom. Na alarm syren wszyscy winni wyjść na ulicę, zgrupować się w odpowiednich dzielnicach i działać zgodnie z wydawanemi instrukcjami.

Ugrupowania prawicowe wydały rozkaz członkom stawienia się o godz. 8-ej rano na placu Gwiazdy, celem wzięcia udziału w powitaniu wojsk uczestniczących w oficjalnej rewji. Te same organizacje zgromadzą się popołudniu o godz. 18-ej pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć w rozniecenju znicza na grobie Nieznanego Żołnierza przez oddziały Croix de Feu.

Liga solidarności francuskiej zamierzała demonstrować na Esplanadzie Inwalidów, jednakże władze zakazały tej manifestacji. Na ulicach miasta ukazało się szereg odezw. (PAT).

**OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej.**

# „Front ludowy" czuwa

„Front Ludowy" zorganizował duże zgromdazenie w 13-ej dzielnicy Paryża przy udziale około 4.000 osób.

Na zebraniu tem przemawiali różni mówcy, reprezentujący poszczególne ugrupowania, wchodzące w skład „frontu ludowego".

M. inn. zabrali również głos b. minister Frot i komunista Marty. Partje lewicowe, które wezmą udział w manifestacji na placu Bastylji w dniu 14 lipca, postanowiły, jak podaje „Le Petit Journal", wydać w kształcie czapki frigijskiej oznakę, którą będą nosili zwolennicy tych ugrupowań. Oznaka ta jest obecnie przygotowywana i rozsyłana w paczkach po 10.000 sztuk do poszczególnych organizacyj. Ogółem przygotowano już 300.000 oznak. (PAT).

## Wielki proces szpiegowski

W Paryżu w sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces skazanych w pierwszej instancji za szpiegostwo na rzecz Sowietów 20 osób z płk. Dumoulin, Lidją Stahl i Berkowiczem na czele.

Proces potrwa kilka dni. (PAT).

## Nowy rekord lotniczy

Lotniczka amerykańska Laura Ingalls pobiła rekord światowy lotu transkontynentalnego bez lądowania, przebywszy w 18 godzin 20 minut 3000 mil. Dotychczasowy rekord należał do Amelji Earchard. (PAT).

## Z P. K. P.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec słabego zapełnienia odwołuje się od dn. 15 r. b. kursowanie wagonu sypialnego I/II klasy komunikacji Warszawa — Bydgoszcz w pociągu numer 415 odchodzącym ze st. Warszawa — Główna o godz. 0,15 i w pociągu Nr. 416/426 przychodzącym na ten sam dworzec o godz. 7.39.

## Nasza rubryka

MŁODY CZŁOWIEK lat 20 poszukuje pracy w charakterze woźnego, gońca, lub robotnika. Poprzednio pracował jako cynkownik wytwórni lin stalowych. Oferty do Administracji dla „Cynkownika".

# Compère-Morel

## wraca do partji

B. Dyrektor wydawnictwa socjalistycznego dziennika „Populaire" dep. Compere - Morel, który w czasie ostatniego rozłamu w S. F. I. O. przeszedł do socjalistycznej partji Francji (neo-socjaliści), wystosował obecnie list do sekretarza generalnego partji S. F. I. O. z prośbą o przyjęcie go spowrotem do partji. Dep. Compere-Morel oświadcza, iż nie chce odłączać się od wielkiego ruchu demokratycznego, którego kierownikiem stała się obecnie partja socjalistyczna (SFIO). (PAT).

# Kobieta kapitanem okrętu

Z Moskwy donoszą o mianowaniu komunistki Szczecininej na stanowisko kapitana okrętu żeglugi morskiej.

Szczecinina odbyła już swą pierwszą podróż w charakterze kapitana na okręcie „Czawycz" z Hamburga do Odesy.

Jest ona pierwszą kobietą w Sowietach, która uzyskała stopień kapitana marynarki handlowej.

## Telegraf—telefon—radjo

# Świat w zdarzeniach

**SĘDZIWY SAMOBÓJCA.**

W Grudziądzu odebrał sobie życie przez powieszenie na pasku 64-letni Józef Josel, długoletni mieszkaniec Grudziądza.

Śmierć sędziwego starca, który był podobno ostatnio w trudnościach materjalnych, wywołała wielkie wrażenie w całem mieście.

**POWÓDŹ W CHINACH.**

Liczba ofiar powodzi w prowincji Pu-Pei (Chiny) wynosi 5000 osób. Rzeka Żółta przerwała szereg [illegible] na zachód od Szantungu, zalewając ogromną połać kraju. Pod wodą stoi również znaczna część prowincji Szang - Si, gdzie woda zalała kilka miejscowości.

(PAT)

**FEBRA TYFUSOWA W RZYMIE.**

Jak podaje agencja Stefani, w czasie od 3 do 9 bm. zanotowano w Rzymie 1992 wypadki febry tyfusowej, w czem 79 wypadków śmiertelnych. Ogólna liczba zachorowań na gorączkę tyfoidalną w okresie od 1 czerwca do 9 lipca r. b., wynosi 3144, w tem 133 wypadki śmiertelne. Według oświadczenia urzędu zdrowia, epidemja osiągnęła już punkt kulminacyjny. (PAT).

**PRZEBUDOWA MOSKWY.**

Z Moskwy donoszą, że w związku z projektem przebudowy Moskwy, liczne organizacje robotnicze stolicy sowieckiej nadsyłają entuzjastyczne depesze na ręce Stalina i Kaganowicza. Projekt przebudowy Moskwy został opracowany przez Kaganowicza przy udziale wybitnych architektów sowieckich. W związku z tem w sowiecie moskiewskim wyłonił się projekt nazwania jednego z placów Moskwy placem Kaganowicza. (ATE).

# Na marginesie 50-lecia

## Instytutu Pasteura

W roku bieżącym Instytut Pasteur'a w Paryżu obchodzi 50-tą rocznicę swego istnienia. W gmachu, będącym siedzibą instytutu, wiele zmieniło się od czasu jego powstania. Niezmiennie jedynie trwa dotychczas na swym posterunku oddźwierny gmachu Józef Meister, który chlubi się sławą pierwszego człowieka, szczepionego przeciwko wściekliźnie. Wprawdzie na dziedzińcu gmachu stoi pomnik niejakiego Jupille, którego w aktach Instytutu zapisano, jako pierwszego człowieka, zabezpieczonego przeciwko wściekliźnie, jednak odźwierny twierdzi, że właśnie on jest pierwszym człowiekiem, który w lipcu 1885 roku otrzymał zastrzyk nowego serum, wynalezionego przez Pasteura. Meister był synem piekarza w jednem z miasteczek alzackich. Pewnego dnia ojciec wysłał 9-letniego chłopca po drożdże. Po drodze chłopca pogryzł wściekły pies. Zrozpaczona matka, która od jednego ze studentów słyszała o jakimś panu Pasteur, rzekomo wynalazcy serum przeciwko wściekliźnie i tu po wielkich trudach i poszukiwaniach zdołała wreszcie dotrzeć do sławnego uczonego. Pasteur niemało się przeraził na myśl o zastosowaniu po raz pierwszy swego serum na organizmie ludzkim. Jednak na prośby matki dał chłopcu zastrzyk. Uczony sam czuwał przy łóżku chorego. Po trzech tygodniach wreszcie chłopiec zdrów opuścił Instytut, aby doń po kilku latach wrócić i pozostać nazawsze. Wieść o cudownym rezultacie szczepionki obiegła całą Francję i stała się pierwszym kamieniem pomnika nieśmiertelnej sławy wielkiego uczonego i dobroczyńcy ludzkości.

(ATE).

# Wiadomości Sportowe

## Lekkoatletyka

TABLICE POGLĄDOWE — LEKKOATLETYKA — RALPH HOKE I J. PLICHTA. Najlepszym nauczycielem jest dobry rysunek. Główna Księgarnia Wojskowa zakupiła, nie zważając na duże koszta — prawo autorskie na Polskę i wyłączność wydania w języku polskim kompletu tablic, ilustrujących sposobem filmowym prawidłowy styl we wszystkich konkurencjach lekkiej atletyki. Jedyne to w swoim rodzaju w świecie wydawnictwo, którego autorami są znakomici fachowcy sportu lekkoatletycznego: P. Ralph Hoke (USA.) i Jan Plichta (Czechosłowacja), posłużyć powinno wszystkim lekkoatletom tak początkującym jak i zaawansowanym, a także wszelkiego rodzaju nauczycielom i instruktorom lekkiej atletyki do jak najlepszego i szybkiego nauczenia się prawidłowego nowoczesnego stylu, będącego zawsze główną i zasadniczą podstawą sportu.

Komplet wspomnianych tablic z dziedziny lekkiej atletyki składa się z 4-ch tablic:

1) Zmiana pałeczek, bieg przez płotki, skok w dal.

2) Pchnięcie kulą, rzut oszczepem, rzut dyskiem, rzut młotem.

3) Skok o tyczce, skok wzwyż.

4) Bieg ogólnie, start, bieg krótki średni i długi.

Tablice są wydane na mocnym, bezdrzewnym, nieżółknącym papierze.

101 ZAWODNICZEK NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH W KRAKOWIE. Jak już podaliśmy, w dn. 13 i 14 bm. rozegrane zostaną w Krakowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. Do tych zawodów zgłosiło się około 101 zawodniczek.

WALASIEWICZÓWNA I WAJSÓWNA STARTUJĄ W KRAKOWIE. W związku z niezgłoszeniem w przepisowym czasie do mistrzostw lekkoatletycznych pań w Krakowie Walasiewiczówny i Wajsówny przez kluby macierzyste, Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego uchwalił w czwartek polecić Zarządowi Krakowskiego Okręgu Lekkoatletycznego, organizującego mistrzostwa, dopuścić do startu wszystkie uczestniczki obozu przedolimpijskiego bez względu na to, czy były formalnie, czy nieformalnie zgłoszone. Punkty zdobyte przez zawodniczki nieformalnie zgłoszone, nie będą jednak zaliczone do punktacji drużynowej.

## Piłka nożna

WIEDEŃSKI LIBERTAS ZWYCIĘŻA WARTĘ 1:0. Warta rozegrała w Poznaniu mecz z wiedeńskim Libertasem, przegrywając nieznacznie 0:1 (0:1). Wiedeńska drużyna zaprezentowała się jako zespół technicznie bardzo dobry, wyrównany we wszystkich linjach, grający fair.

## Tenis

JĘDRZEJOWSKA NA MISTRZOSTWACH ŚRODKOWEJ ANGLJI. Po sukcesach w Wimbledonie, Jędrzejowska zaproszona została do wzięcia udziału w mistrzostwach tenisowych środkowej Anglji, odbywających się w Birmingham.

Pierwszego dnia Jędrzejowska spotkała się z Angielką Wadson, bijąc ją łatwo 6:1, 6:0.

Po zakończeniu mistrzostw środkowej Anglji, Jędrzejowska uda się do Walji, gdzie w Newport bronić będzie zdobytego w r. ub. mistrzostwa Walji.

OBIE HELENY PRZECHODZĄ NA ZAWODOWSTWO? Natychmiast po zakończeniu turnieju w Wimbledon, obie Amerykanki: Helena Wills - Moody i Helena Jacobs otrzymały ofertę z Los Angeles rozegrania meczu pokazowego za cenę 5.000 funtów szterlingów (około 130.000 zł.). Dotychczas Amerykanki nie udzieliły jeszcze odpowiedzi na tę ponętną ofertę.

LOSOWANIE W PRADZE. Dziś rozpoczyna się w Pradze czeskiej finałowy mecz o puhar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami. Losowanie dało następujące wyniki:

Dziś walczy Menzel z Henklem i Cramm z Caską. W sobotę gra podwójna, przyczem Czesi zgłosili Menzla i Malecka, a Niemcy ustalą parę dopiero po pierwszym dniu rozgrywek. W niedzielę single rewanżowe, przyczem walczą Cramm z Menzlem i Henkel z Caską.

Trudno oczywiście przewidzieć, która z tych drużyn uzyska zwycięstwo. Prawdopodobnie pierwszego dnia wynik będzie remisowy, liczymy się bowiem ze zwycięstwem Menzla nad Henklem i Cramma nad Caską. Zadecyduje o zwycięstwie ostatni dzień, przyczem oba mecze, zarówno Cramm—Menzel, jak Henkel — Caska, będą niewątpliwie bardzo zacięte i wyrównane.

## Wioślarstwo

WARSZAWSCY WIOŚLARZE NA CZELE TABELI WIOŚLARSKIEJ. Po ostatnich regatach wioślarskich stan tabeli punktacyjnej przedstawia się następująco: 1) WTW 158 pkt., 2) AZS Poznań 127 pkt., 3) Kolejowy K. W. Bydgoszcz 110,5 pkt., 4) Wisła Warszawa 87 pkt., 5) BTW Bydgoszcz 83 pkt., 6) Frithjof Bydgoszcz 76 pkt., 7) Graudenzer Ruder Verein Grudziądz 62 pkt., 8) 04 Poznań 57 pkt., 9) AZS Warszawa 50 pkt., 10) Śmigły Wilno 48 pkt.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 3)

# Kinematograf Szanghaju

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopelówna).

Jakiś Niemiec opowiada swoją historję. Mieszka trzydzieści lat w Chinach, a od siedemnastu lat myśli o powrocie do kraju. Nigdy jednak nie posuwa się ani o krok dalej. Co wieczór chodzi do dancingu, pije, tańczy z tancerkami japońskiemi, koreańskiemi, chińskiemi i rosyjskiemi — i wydaje wszystkie swoje pieniądze. — Dawniej — powiada — wiedziało się, kiedy się schodzi na psy; teraz już nawet nie wie się i tego.

Turystka cudzoziemka stoi przed wejściem do jednego z najbogatszych cudzoziemskich hoteli i targuje się z chińskim sprzedawcą kwiatów o cenę pęczka goździków. Sprzedawca żąda dwudziestu centów; kobieta proponuje dziesięć — i targuje się, targuje... Słyszała, że w Chinach trzeba się targować i nie ma zamiaru dać się oszukać dlatego, że jest tu obcą.

Do Szanghaju dochodzą wieści o nowej nacjonalistycznej fali w Indjach. Hinduscy kupcy zamykają sklepy i modlą się całemi godzinami. Cudzoziemcy śmieją się, a Anglicy mówią:

— Niechaj modlą się dalej.

Na Drodze Nankińskiej ukazują się proklamacje w języku hinduskim. Angielski policjant usiłuje odkleić jedną z nich, mówiąc:

— Te bękarty znowu coś knują.

„Biały" Rosjanin leży zapity na śmierć na ulicy. Otacza go tłum Chińczyków; jeden z nich wyciąga nogę i trąca go. Jakiś Niemiec zatrzymuje się i mówi:

— Przykro mi... to jest biały człowiek... ale nie dałbym mu ani grosza...

Rosjanin przewala się, a z ust ciecze mu ślina.

„Biali" Rosjanie włóczą się po wybrzeżu Chin. Żebrzą, kradną, grabią, porywają dzieci; wypełniają szeregi szpiegów wszystkich narodów w Chinach; szmuglują opjum, zajmują się fałszerstwami; mordują; występują w roli łamistrajków przeciwko robotnikom chińskim i są strzeżeni przez obcą policję. W Szanghaju są „białogwardyjskie" pułki w angielskich mundurach: maszerują, śpiewają carskie pieśni. Francuska armja szpiegowska tworzona jest z „białych" rosyjskich detektywów; rosyjscy szpiedzy piszą codzienne raporty do swoich mocodawców i otrzymują za to parę dolarów.

„Białe" Rosjanki—zbyt dumne na to, aby pracować w Unji Sowieckiej—wypełniają burdele i nocne kawiarnie Szanghaju. Rywalizują ze wszystkiemi prostytutkami Azji; można je znaleźć w haremach chińskich władców wojennych. Kulisi chińscy na ulicach Szanghaju chodzą za przechodniami, szepcząc:

**— Chcecie ruska dziewczyna? Wysoka dziewczyna, niska dziewczyna, gruba dziewczyna, mała dziewczyna? Czarna dziewczyna, biała dziewczyna?**

Inni cudzoziemcy skarżą się, że „biali" Rosjanie zniszczyli prestiż białej rasy w Azji. Ale pomagają im niszczyć go bardziej jeszcze przez używanie ich do roli łamistrajków, utrzymanek, prostytutek, sprzedajnych żołnierzy i szpiegów.

W starym chińskim teatrze bogaty młody Chińczyk kłania się grzecznie jakiemuś mężczyźnie w loży.

— Któż to jest? — pytają go.

Odpowiada: — To przywódca bandy w Szanghaju, król porywaczy dzieci... Nie, on sam nie zajmuje się tem, ale finansuje bandę i, oczywiście, ciągnie z tego zyski.

Młody człowiek wymienia jego nazwisko: Tu-Julh-Seng, znane każdej osobie w Szanghaju; wpływowe nazwisko, słynne w świecie urzędowym.

Podchodzi jakiś Chińczyk starej daty, kłania się przywódcy bandy, siada przy nim i wszczyna intymną rozmowę.

— A któż to jest? — zapytano znowu bogatego młodzieńca.

— To prezydent Izby Handlowej, bliski przyjaciel przywódcy bandy.

— A czy ten przywódca bandy ma wielu tego rodzaju przyjaciół?

Młodzieniec odpowiada: — Do przyjaciół jego należą najwyżsi ministrowie i kierownicy Rządu. On sam zajmuje więcej, niż jedno stanowisko urzędowe. Jest głównym przedstawicielem Organizacji do tępienia komunizmu w Szanghaju. A także jest szefem handlarzy opjum...

Jakaś kobieta wręcza kulisowi przy rykszach dwa razy więcej pieniędzy, aniżeli ten się spodziewa. Kulis kłania się z wdzięcznością ze splecionemi dłońmi. — Dziękuję, proszę pani, dziękuję. — Jest to wielki mężczyzna; chłop świeżo przybyły ze wsi. Szukał pracy po fabrykach, ale nie znalazł nic. Chłopi zostają kulisami przy rykszach; śpią na chodnikach miasta; w ciemnych kątach, na stopniach ryksz. Szanghaj był dla nich ongi miastem nadziei, ale teraz wiedzą, że to jest miasto rozpaczy.

Cudzoziemki powoli popijają herbatę i gawędzą. Jedna z nich mówi:

— Tak, Chiny to byłby piękny kraj, gdyby nie Chińczycy...

Pozostałe kobiety kiwają potwierdzająco głowami.

Inna grupa cudzoziemek gawędzi przy herbacie. Jedna z nich ma mieć niezadługo dziecko. Jest to żona Chińczyka, również dwie pozostałe kobiety są cudzoziemkami, żonami Chińczyków.

— Któż będzie asystował przy pani porodzie? — pytają się tej, która spodziewa się dziecka.

W odpowiedzi kobieta wymienia nazwisko cudzoziemskiego lekarza. — Ach, nie — tłumaczy — nie mogłabym przecież brać chińskiego lekarza do tak intymnej funkcji...

Wysoki urzędnik angielski nazywa Szanghaj „perłą wśród miast". A prasa codzienna w Szanghaju donosi, że trzydzieści sześć tysięcy zwłok usunięto z ulic tego miasta w roku pańskim 1930, a trzydzieści dwa tysiące — w roku pańskim 1931.

Miasto trzyma ambulans, który objeżdża ulice specjalnie w celu zbierania trupów. Szanghaj jest „perłą wśród miast" i trupy nie mogą walać się po ulicach.

— Trupy te — informuje lokanicznie prasa — to dzieci porzucone przez rodziców dlatego, iż ci nie mogli ich utrzymać, oraz mężczyźni i kobiety, którzy pomarli z głodu lub zimna.

(D. c. n.)

# Inż. Wacław Głazek

## tymczasowym prezydentem miasta Łodzi

P. min. Kościałkowski mianował tymczasowym prezydentem m. Łodzi inż. WACŁAWA GŁAZKA, ostatnio dyrektora tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie.

***

P. Wacław Głazek należy do prawdziwej „starej gwardji“ ruchu niepodległościowego. Pracował przed wojną w PPS, współdziałał ze Związkiem Walki Czynnej, był działaczem POW, później — wybitnym oficerem wojsk inżynieryjnych w Państwie Polskiem. Jako fachowiec, jest siłą nieprzeciętną. Nie utrzymuje z nami oddaw na żadnego kontaktu. Umiał wszakże na różnych stanowiskach zachować rzecz bardzo trudną w dzisiejszych czasach — postawę lojalną i uczciwą.

# C.Z.G. interwenjuje

## w sprawie kopalni „Reden“

Jak już donosiliśmy, interwenjował tow. Stańczyk u min. Paciorkowskiego w sprawie robotników, którzy utracili pracę na kop. Reden. Minister Paciorkowski ustosunkował się życzliwie co do natychmiastowej materjalnej pomocy, natomiast co do ewentualnego rozdziału przydziału kontygentu redenowskiego i zatrudnienia robotników, oświadczył, że sprawa ta musi być uzgodniona poprzednio z Ministerjum przemysłu i handlu.

W związku z wymówieniem pracy robotnikom kop. Reden i ogłoszeniem unieruchomienia kopalni na czas nie ograniczony, C. Z. G. zwrócił się do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o zwołanie konferencji w tej sprawie. C.Z.G. domagał się od inspektora pracy, aby w porozumieniu z odpowiedniemi władzami nie dopuścił do zwiększenia liczby bezrobotnych przez zwolnienie z pracy robotników kopalni „Reden“.

Centralny Związek Górników stoi na stanowisku, że dyrekcja kopalni „Hr. Renard“, do której należy i kopalnia „Reden“, powinna zatrudnić pewną liczbę robotników na kopalni Renard, która przejęła przydział węgla z kopalni Reden, zaś tych robotników, którzyby nie mogli być ulokowani na kopalni Renard, zatrudnić w hucie „Bankowej“ w Dąbrowie, gdyż i ta huta należy do tego samego towarzystwa.

Z chwilą ugaszenia ognia na kopalni „Reden“ wszyscy robotnicy tej kopalni winni być spowrotem przyjęci do pracy.

***

(PAT.). Sytuacja na kopalni „Reden“ została już całkowicie opanowana. Zakończono prace przy dekowaniu ostatniego szybu wyciągowego.

Wczoraj przybyła do Zagłębia specjalna delegacja ministerjalna, celem omówienia sprawy zatrudnienia zredukowanych robotników na kopalni „Reden“. Konferencji przewodniczył starosta Boxa. Na konferencji tej przedstawiciele dyrekcji kopalni „Reden“ oświadczyli, że 400 górników zostanie przyjętych w miesiącu lipcu i sierpniu do prac na kopalni „Renard“. Reszta robotników, t. j. 240 przyjęci będą w miarę możności do prac w hucie Bankowej w Dąbrowie.

## Wiosenny wiatr

*Na szybach okien*
*wiatr*
*gra —*
*ciągnie smykiem po szkle*
*świszcze, gwiżdże*
*wiatr —*
*flet —*
*gra — —*

*Ciężkim szumem ugina,*
*siecze, siecze powietrze*
*mietlistemi drzewami*
*na wietrze — —*

*W okiennice zastukał palcami,*
*runął bębnem o ściany,*
*gdzieś zabrzęczał, zadzwonił—*
*hula wiosną pijany,*
*wali bębnem o ściany,*
*zerwał się, rwie, gna, goni — —*

*Gwiżdże, wodę rozbija*
*kopytami stu koni —*
*jego droga! — niczyja! -*
*pocwałował po polu,*
*świsnął, szumem pogonił,*
*trzasnął w chróstach — gdzieś —*
*w dole — —*

*Runął dechem, wichurą,*
*poprzez drzewa, ku chmurom,*
*porwał, stłamsił, potargał —*
*świsnął, huknął — gra — zagrał—*
*gra —*
*gra w słońcu*
*wiosenny, południowy wiatr — —*

*CZESŁAW CIEPLIŃSKI.*

***

Pod wierszem, zamieszczonym w numerze wczorajszym: **„A jak poszedł Stach na wojnę“** umieszczony został błędnie podpis: Czesław Czaplicki. Powinno być: **Czesław Ciepliński.** Za błąd serdecznie przepraszamy autora.

## Turniej szachowy w Łodzi

Rozpoczął się w Łodzi przedolimpijski treningowy czwórmecz szachowy, w którym biorą udział mistrz Polski dr. Tartakower oraz trzej najwybitniejsi mistrzowie łódzcy: Appel, Kolski i Regedziński.

W 1-ej rudzie czwórmeczu dr. Tartakower wygrał z Regedzińskim, a Appel wygrał z Kolskim. W 2-ej rundzie partje pomiędzy dr. Tartakowerem i Kolskim oraz Applem i Regedzińskim zakończyły się na remis. Po 2-ch rundach dr. Tartakower i Appel mają po 1 i pół pkt., a Kolski i Regedziński po pół pkt.

Wczoraj spowodu niedyspozycji Regedzińskiego 3-cia runda turnieju nie była grana, natomiast dr. Tartakower rozegrał poza konkursem partję z A. Frydmanem.

# Wiadomości z całej Polski

### TRAGICZNE SKUTKI FIGLÓW.

W Bydgoszczy 14-letni Bogdan Kawałek zaniósł obiad ojcu swojemu, zatrudnionemu przy budowli na ulicy Nakielskiej. W chwili, gdy ojciec wraz z innymi pracownikami, pożywiał się obiadem, chłopiec z figlów począł się wspinać po rusztowaniu. Na wysokości trzeciego piętra młodemu akrobacie zakręciło się w głowie, czy też się poślizgnął. Widok spadającego chłopca postawił na nogach wszystkich obecnych.

W szpitalu miejskim udzielono ofierze wypadku pierwszej pomocy lekarskiej. Stwierdzono wstrząs mózgu i ogólne poważne obrażenia. Stan chłopca jest groźny.

### ŚMIERĆ ZA KONICZYNĘ.

W miejscowości Ciszki powiatu Samborskiego niejacy Dołkan i Senyk z Niżakowic, wioząc końmi zepsute auto, skradli z pola koniczynę. Dyżurujący tam polowy Andrzej Masztalerz usiłował odebrać od nich koniczynę, lecz obaj stawiali czynny opór. W czasie szamotania się wypaliła strzelba Masztalerza. Dołkan został zraniony w serce i w drodze do szpitala zmarł. Policja prowadzi dochodzenia.

### PRYWATNY LOMBARD.

Niejaki Pawlak, woźny, pracujący w lombardzie miejskim w Poznaniu, założył u siebie w mieszkaniu... konkurencyjny lombard. Przyjmował wszelkie przedmioty, od rowerów do futer. Przedmioty taksował wyżej, ale też brał bardzo wysoki procent. Aż do 60% rocznie.

Stanął przed sądem, przyczem i on i żona jego wypierają się udziału w podobnej imprezie.

### WYPADEK W MŁYNIE.

We środę wieczorem w Gromniku pod Tarnowem zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł 10-letni Kazimierz Marzec, syn sekretarza Rady pow. w Tarnowie.

Przebywając na wakacjach u swego wuja Ludwika Mleczki, chłopiec zbliżył się w młynie do maszyny, będącej w ruchu i pochwycony został za bluzkę przez tryby, wskutek czego doznał złamania prawej ręki i prawej nogi oraz ogólnych potłuczeń. Chłopca w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala powsz. w Tarnowie.

### ECHA POTWORNEGO MORDERSTWA.

W końcu marca we wsi Krzyż pod Tarnowem fornal Stanisław Pypeć wymordował 5-ro swych dzieci, korzystając z wyjścia żony po zakupy.

Zgłosił się sam na policję. Poddano go badaniu psychjatrycznemu. „IKC“ notuje pogłoskę, że dochodzenie będzie umorzone na skutek niepoczytalności mordercy, którego umieszczono w zakładzie dla obłąkanych w Kobierzynie.

### ZAMACH NA BURMISTRZA.

„IKC“ donosi ze Stanisławowa o zamachu morderczym, dokonanym w nocy ze środy na czwartek na burmistrza historycznego miasta Żurawna, Jana Kipera. Mianowicie w nocy około godz. 21.30 w czasie, gdy Kiperowie przygotowywali się do snu, oddał nieznany sprawca zza okna zdradziecki strzał karabinowy do mieszkania. Kula chybiła, dzięki czemu znajdujący się w tym czasie w mieszkaniu Kiper z żoną i dzieckiem wyszedł bez szwanku.

### POŻARY I BURZE.

W zaścianku Głubinki w gminie Twereckiej pożar zniszczył 39 budynków gospodarczych i 16 domów mieszkalnych. 9 osób doznało poparzenia, z czego 3 — tak ciężkie rany, że trzeba je było odwieźć do szpitala.

Burza, która przeszła nad Kielcami, spowodowała zalanie piwnic i suteryn w mieście, oraz zniszczyła dach magazynu centralnego huty „Ludwików“.

# Miłuj bliźniego...

Z taką sentencją moralną, występował ksiądz Babczyński Stefan w Kromołowie, przygatawiając dzieci do pierwszej spowiedzi.

Niestety w praktyce okazało się zupełnie co innego, a mianowicie:

Do pierwszej spowiedzi przygotowywała się córka Natalji August, która z powodu nędzy, jaką przeżywa (mąż od pięciu lat nie pracuje) wynajęła jeden pokój w mieszkaniu — i to wynajęła go dla T. U. R.

Postępek ten był w oczach księdza B. „wołającym o pomstę do nieba“, gdyż pięcioro dzieci Augustowej mogło umrzeć, mogli rodzice z rozpaczy dostać obłędu na widok swych głodnych dzieci, ale nie wolno im było wynająć mieszkania TUR-owi. Ksiądz wezwał matkę do siebie i kazał jej zerwać kłódkę do lokalu TUR. Lokal zdemolować, a szczególniej „zemścić się“ na portretach B. Limanowskiego i St. Okrzei.

Gdy Augustowa wzbraniała się poniżyć do takiej podłości, **ksiądz wypędził dziecko od „nauki“ i kartki do spowiedzi dać nie chciał (!!).**

Augustowa z płaczem zwróciła się do T. U. R.; dopiero gdyśmy udali się na policję i sprawę skierowali do sądu, ksiądz Babczyński przysłał po matkę, aby kartkę do spowiedzi zabrała.

# Statystyka która zaciemnia prawdę

## Ilu hutników zarabia 281.— zł.?

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego za kwiecień r. b., przeciętny dzienny zarobek robotników w hutach żelaza w Polsce wynosił 9.28 zł., przeciętny dzienny zarobek w wielkich piecach wynosił 10.08 zł., w stalowniach 8.96 zł., w walcowniach 10 zł. Zarobek miesięczny w hucie wynosił 218.80 zł., w tem w wielkich piecach 249.51 w stalowniach 219.68, w walcowniach 234.83 zł. Zarobki robotników w hutach żelaza na terenie województwa śląskiego były wyższe od przeciętnych. Przeciętny miesięczny zarobek w całej hucie wynosił mianowicie 258.82 zł., w wielkich piecach 282.75 zł., w stalowniach 271.38 zł., w walcowniach 273.99 zł. Mniejsze od przeciętnej były zarobki robotników w województwie kieleckiem, gdzie przeciętny miesięczny zarobek w całej hucie wynosił 156.09 zł., w wielkich piecach 178.39 zł., w stalowniach 168.01 zł., w walcowniach 174.64 złote.

Cyfry Gł. U. St. odnośnie hutników (tak samo zresztą, jak odnośnie górników) nie są ścisłe.

Tak wysokie zarobki, jak podaje Urząd, otrzymuje bardzo nikły procent hutników. Zarobki hutników w hutach Hohenlohe w Wełnowcu, Zgoda, Ferrum, Silesia i t. d. i t. d. są daleko niższe.

## Student utonął w basenie

Podczas kąpieli w basenie należącym do huty „Pokój“ utopił się student Uniwersytetu Krakowskiego Kazimierz Czempiec, zam. w Chorzowie, który w czasie wakacyj zatrudniony był jako praktykant na kopalni.

## Smiertelny wypadek na kopalni

Na kop. „Szyb Barbara“ uległ w Chorzowie śmiertelnemu wypadkowi górnik Jan Malisch, który w czasie pracy dostał się między bufory wagonów i uległ zmiażdżeniu klatki piersiowej.

# Kronika lwowska

### WŁAŚCICIELE CEGIELŃ PRĄ DO STRAJKU.

W ub. środę odbyło się zgromadzenie związku zawodowego robotników ceglarskich, na którem szczegółowo omówiono pogarszające się stosunki w tym zawodzie. Właściciele cegielń nie przestrzegają warunków zawartej niedawno umowy zbiorowej. Drażnią robotników nieodpowiedniem odnoszeniem się i posługują się w swej akcji drażnienia robotników kilkoma najmitami. Fabrykanci postępują agresywnie w stosunku do robotników, gdyż liczą prawdopodobnie na rozbicie robotników przez związek „chrześcijański“. Panowie przedsiębiorcy mogą się jednak w swoich rachubach fatalnie pomylić. Wielkie wzburzenie wywołuje wśród robotników fakt zatrudniania ludzi sprowadzonych z zachodniej części kraju, kiedy miejscowi ceglarze chodzą jeszcze bez pracy. Jeśli ta sprawa nie zostanie w najkrótszym czasie załatwiona, to ogólny strajk w zawodzie ceglarskim jest nieunikniony.

### OSŁAWIONA „STRADA“ ZNOWU NA WIDOWNI.

Głośną była niedawno sprawa fatalnego wykonania robót drogowych przy ul. Petlewnej przez firmę „Strada“. Po jednomiesięcznym użyciu nawierzchnia ulicy popękała tak, że trzeba było ją gruntownie przerabiać i poprawiać. Stosunki tej firmy do zajętych robotników także pozostawiało wiele do życzenia.

Teraz znowu Magistrat zadecydował o oddanie tej firmie przebudowy ulicy Kazimierza Wielkiego. W umowie zastrzeżono, że przy robotach mają być zatrudnieni robotnicy i technicy miejscowi.

### AKCJA CENNIKOWA KELNERÓW.

Warunki pracy i płacy w lwowskich kawiarniach i restauracjach są b. ciężkie. Przedsiębiorcy bronią się wszelkiemi sposobami przed zawarciem umowy zbiorowej i uregulowaniem wynagrodzenia za pracę. Istniejące na terenie Lwowa związki kelnerów zawarły ostatnio porozumienie celem przeprowadzenia jednolitej akcji.

Wśród pracowników istnieje tendencja do przeprowadzenia całkowitego połączenia w ramach jednej, klasowej organizacji.

2 konferencje przedstawicieli robotników odbyte ostatnio z przedstawicielami przedsiębiorców w sprawie umowy zbiorowej nie dały rezultatu. Jeśli sprawa nie posunie się naprzód, robotnicy będą zmuszeni poprzeć swoje żądania strajkiem.

## Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI. Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI. Sobota i niedziela godz. 8 wiecz. „Awantura w raju“.

HULBERT FOOTNER 8

# Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Rozmawialiśmy chwilę. Kiedy Mme Storey zauważyła, że z pozoru nie wygląda on na prostego marynarza, odparł chłodno, że ma dyplom kapitana. Ponieważ miał zatarg z armatorami (nie powiedział jakiej natury), uznał, że otrzymanie stanowiska dowódcy na innym statku jest w tych ciężkich czasach rzeczą niemożliwą i chętnie zaciągnął się na „Pirata“, jako zwykły marynarz.

Obydwaj ci mężczyźni byli tak szczerzy i przyzwoici, że Mme Storey nie próbowała nawet użyć ich do szpiegowania reszty załogi.

Nie mogłam nigdy wskazać jej marynarza, którego widok tak przeraził Adelę. Najwidoczniej unikał spotkania z nami.

Trzeciego dnia podróży spacerowałyśmy po lunchu z Mme Storey po pokładzie. Było już ciepło, bo płynęliśmy na południe i wszystkie drzwi i okna były otwarte.

Ilekroć mijałyśmy drzwi pokoju muzycznego, słyszałyśmy, jak Emil Herbert cicho gra Chopina i widziałyśmy Celię Dare, siedzącą w wielkim fotelu. Miała łzy w oczach i przez nie uśmiechała się do nas. Była to jedyna chwila dnia, kiedy biedne dziecko mogło wymknąć się z pod argusowego oka swej matki.

Następnie spotkałyśmy samego Horacego. Był pochmurny i ponury. Przechadzał się, paląc cygaro. „Rosiko“, powiedział zaraz na wstępie (zarzucono już wszelkie formalności), „chcę z panią pomówić“.

Jego władczy sposób mówienia wywoływał zawsze niedobry uśmieszek na ustach Mme Storey. „No, mogę udzielić panu dziesięć minut“, rzekła.

„Czy to stworzenie musi być przy tem?“ zapytał, rzucając niechętne spojrzenie w moją stronę. Miał to być żart, nie dotknął mnie jednak.

„O, czemużby nie?“ powiedziała Mme Storey.

Z kwaśną miną dał za wygraną i poprowadził nas na górny pokład, gdzie miał rodzaj gabinetu obok kabin oficerskich. Był to śliczny pokoik z czerwonemi skórzanemi fotelami, sportowemi obrazkami na ścianach i autentycznym kominkiem.

Horacy nalał sobie whisky z wodą sodową. Mme Storey i ja odmówiłyśmy. „Co pani sądzi o obecnej sytuacji?“

„Nic nie sądzę“, odpowiedziała. „Nie mam żadnych informacyj“.

„A co z załogą?“ zapytał. „Widziałem, że się pani z nimi poznajomiła“.

„Proszę mi opowiedzieć, jakie były koleje losu kapitana“.

„Chyba go pani nie podejrzewa!“ zdumiał się Horacy.

„Nie powiedziałam tego. Wygląda nadzwyczaj poprawnie“.

„Był dawniej kapitanem **Koenigin Louise**“.

„Oh, to ten wielki statek, który spłonął niedaleko Bremenhaven“.

„To nie jego wina“, rzekł Horacy. „Nie był nawet wtedy na pokładzie“.

„Krążyły brzydkie plotki, że ten statek spalono, dla otrzymania ubezpieczenia. Rzecz w tem, że zawsze pływał ze stratą“.

„A jeżeli nawet“, rzekł Horacy. „Z pewnością nie kapitan dostał to ubezpieczenie.... Ręczę za niego, ciągnął dalej. „Ma za sobą dwadzieścia pięć lat pływania. Uważam, iż poszczęściło mi się, że zgodził się pójść na taki mały statek, jak ten“.

Mme Storey nic nie odpowiedziała.

„Poza obrębem jachtu“, mówił dalej Horacy, „nie mamy z sobą nic wspólnego. Cóż miałby za powód, żeby chcieć mnie sprzątnąć?“

„**Nie wiem**“, odparła łagodnie. „Nie oskarżam go. Informuję się tylko.... Przyprowadził ze sobą na statek swoich oficerów, prawda?“

„Tak, swoich oficerów nawigacyjnych. Wszystkich innych zamustrowano w Nowym Jorku“.

„On sam to załatwia?“

„Tak, ale w porozumieniu z moim adwokatem. Mogę jeszcze dodać, że gdy otrzymałem dwa tygodnie temu pierwsze ostrzeżenie, pod błahym pozorem wymówiłem całej załodze i zaangażowałem nową. Zbadano dokładnie personalja każdego z marynarzy“.

„Wątpię, czy źródła niebezpieczeństwa należy szukać w forkastlu“, powiedziała Mme Storey.

Horacy gniewnie wzruszył ramionami, ale nic nie powiedział.

„Morderstwa można, zgrubsza biorąc, podzielić na pięć rodzajów“, zauważyła Mme Storey. „Przedewszystkiem zabójstwo w nagłym afekcie. Nie wchodzi ono tu w rachubę, ponieważ ten spisek gotowano już od dwóch tygodni, albo i więcej. Po drugie — morderstwo z zazdrości.... Czy skrzywdził pan jakiegoś mężczyznę, zabierając mu dziewczynę, Horacy?“

Horacy podejrzewał, że Mme Storey drwi sobie z niego. „Nie“, odparł krótko.

W takim razie, to też się nie liczy. Następną pobudką morderstwa może być uczucie strachu. Czy ktoś ma powody do obawiania się pana?“

„Nie“, powiedział z ponurym uśmiechem. „Co mogłem im zrobić najgorszego, mam już za sobą. Niema mnie już teraz na giełdzie“.

(D. c. n.)

# Co słychać w Warszawie?

**BUDOWA NOWYCH PARKÓW.**

W najbliższym czasie wydział ogrodniczy Zarządu Miejskiego podejmie nowe roboty inwestycyjne z kredytów, przewidzianych w budżecie nadzwyczajnym na rok 1935/36 w sumie 75.000 zł.

**JAK ZAPOBIEC NISZCZENIU WAŁU OCHRONNEGO?**

Jedną z najbardziej uczęszczanych arterji spacerowych na Żoliborzu w okresie letnim jest wał ochronny przeciwpowodziowy, biegnący wzdłuż brzegu wiślanego. Niegdyś na trasie tego wału ustawiono kilka ławek, które już dawno zniknęły, prawdopodobnie padły ofiarą kradzieży.

Obecnie tysiące spacerujących, nie mając możności normalnego odpoczynku, siada na wale, niszcząc go dość dotkliwie.

Aczkolwiek wał nie jest zasadniczo miejscem, przeznaczonem na spacery, należałoby, dla ochrony samego wału, ustawić pewną ilość ławek kamiennych, aby zapobiec ich kradzieży.

**BASEN DLA LWÓW I NIEDŹWIEDZI W ZOO.**

W Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym jest już na ukończeniu budowa dużego basenu dla lwów i niedźwiedzi morskich. Powierzchnia basenu wynosi 1.000 metrów kw., a głębokości około 2 mtr. Basen ten jest otoczony stylizowanemi skałami betonowemi, w których mieszczą się ukryte schrony dla zwierząt oraz basen zimowy. Skały te tworzą rodzaj ram, po których zwierzęta będą wchodziły na górę i stąd będą mogły skakać do wody. Basen ten, obliczony na pomieszczenie kilkunastu zwierząt, będzie oddany do użytku już w ciągu najbliższych tygodni.

# Tajemnicza kradzież
## w „sanacyjnym" Związku

Przy ul. Bednarskiej 25 woźny Zarządu Głównego „sanacyjnego" Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów R. P., przybywszy zrana do biura, zastał drzwi otwarte. W lokalu panował nieład: szafy i szuflady w biurkach były pootwierane, księgi i akta porozrzucane. Kasa ogniotrwała była otwarta i pusta, lecz brał było śladów rozbicia. Prezes związku, Stangreciak, zawiadomił policję. Na miejsce przybyli wywiadowcy urzędu śledczego. Po szczegółowych oględzinach lokalu biura, ustalono, iż z kasy zginęło 3.000 zł. gotówką i papiery wartościowe, na łączną sumę 20.000 zł. W księgach rachunkowych powydzierane były poszczególne karty, których szczątki zwęglone znaleziono następnie w piecu. Wszystkie księgi i akta zabrano do IX-ej brygady urzędu śledczego, który prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców tajemniczej kradzieży. Sprawa przedstawia się zagadkowo, ponieważ zarówno drzwi, prowadzące do lokalu związku, jak i kasa, nie noszą śladów włamań. Zaznaczyć należy, iż woźny biurowy zamieszkuje w tymże domu, lecz w osobnym lokalu.

# Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie operetka Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI. Dziś „Król" Flers'a i Caillavet'a z Maszyńskim (rola tyt.)

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja" w opracowaniu J. Tuwima.

**DYREKCJA TEATRÓW T.K.K.T. przypomina abonentom biletów teatralnych, że bony ulgowe 30% ważne są do wszystkich trzech, czynnych obecnie Teatrów t. j. Narodowego, Polskiego i Letniego w ciągu miesięcy lipca i sierpnia.**

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna". Jest to utwór, który ugruntował światową sławę głośnego dziś autora węgierskiego.

TEATR „COMOEDIA": Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów.

TEATR „HOLLYWOOD" gra komedję muzyczną p. t. „Dziewczyna i Hipopotam".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy.

# Nowy dyrektor tramwajów miejskich
## w Warszawie

Wedle istniejących przepisów władze miejskie stolicy powinny rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora tramwajów w Warszawie opróżnione przez ustąpienie płk. Głazka.

Jak się dowiadujemy, władze miejskie zaniechają na razie ogłoszenia konkursu i powierzą pełnienie obowiązków dyrektora tramwajów wicedyrektorowi p. Niepokoyczyckiemu, który do służby miejskiej przeszedł z dyrekcji monopolu spirytusowego. (PRESS).

# Telefony na linji Warszawa-Otwock

Prace techniczne nad automatyzacją telefonów central automatycznych w Aninie, Falenicy i Otwocku są w pełnym toku. Centrale te mają być uruchomione na jesieni i najpóźniej w grudniu r. b. oddane do użytku publicznego.

(PRESS)

# STAN POGODY w|g PIM

Dziś w Małopolsce Wschodniej, wraz z Pokuciem: Zachmurzenie zmienne i zanikające deszcze. Dość chłodno. Słabe wiatry północne. Pozostałe dzielnice: Pogodnie lub dość pogodnie. Ciepło. Słabe wiatry północne lub cisza.

# O przemyśle samochodowym w Polsce

Dnia 31 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „Polski Fiat", na którem postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny do zł. 1.000.000.

Strata w wysokości zł. 994.000, którą wykazuje bilans z roku ubiegłego, była spowodowana ogólnym upadkiem handlu samochodowego w Polsce w ostatnich czasach.

Przewidując poprawę na rynku samochodowym w Polsce, która niewątpliwie, w razie powstania sprzyjających okoliczności, jak: zniżka cen samochodów, poprawa stanu dróg i zmiana stosunku władz skarbowych do nabywców samochodów — nastąpić musi, Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy postanowiło pokryć straty za lata ubiegłe i podwoić kapitał akcyjny. W ten sposób dalszy rozwój Spółki Akcyjnej „Polski Fiat", która będąc przedstawicielem jedynej Polskiej Fabryki Samochodów, Państwowych Zakładów Inż., odegra dominującą rolę na rynku samochodowym w Polsce — jest całkowicie zapewniony. *(x)*

# „Noc karnawałowa"
## w „Majesticu"

Iwan Mozżuchin zaprasza dziś wszystkich do kina „Majestic" na czarowną, pełną niespodzianek „Noc karnawałową".

Nieuchwytny czar karnawału na Lazurowym Wybrzeżu, słoneczna atmosfera wesołości, jedyny w swoim rodzaju nastrój beztroskiej zabawy, schwytane zostały na taśmę filmową i wplecione genjalną dłonią reżysera, Aleksandra Wołkowa, twórcy najlepszych filmów Mozżuchina, w przepyszną, pełną zabawnych i pikantnych sytuacyj komedję, w której w całej pełni zabłysnął talent tego wielkiego aktora.

Punktem wyjścia kapitalnego splotu arcykomicznych zdarzeń jest moment, gdy po nocy, spędzonej w uroczem towarzystwie najpiękniejszych kobiet, Iwan Mozżuchin powraca do swego pałacu, gdzie niespodzianie zastaje...

Niespodziankę, jaką zgotowała Mozżuchinowi „Noc karnawałowa", zobaczymy dziś wszyscy na ekranie kina „Majestic". (x).



# Co usłyszymy w Radjo?

Sobota, 13 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport.-tur. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dz. południowy. 12.15 Muzyka z płyt.

13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 16.00 Rezerwa. 16.15 Recital fortepianowy z Krakowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny", powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji": wiersz Światopełka- Karpińskiego „Wicher" 18.45 „Cała Polska śpiewa": koncert chóru z Krakowa. 18.30 „Przegląd wydawnictw" przeprowadzi prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Koncert solistów (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrakki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Noce Południa". 22.30 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Audycja z Poznania. 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

# Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. 2400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2800 mtr. Rewers Satrapa Nerv Frajer Figlarz.

Gon. 2. 1000 zł. Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2400. Natan R. Kalif Talar Konstancja Japonja II Herod Kunata.

Gon. 3. 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 mtr. Berggeist II Etoile II Manfred Wotan Japonja II Florencja II Los II Chojrak Flit.

Gon. 4. 1400 zł. dla 3 l. og. i klaczy. Dyst. 1600 mtr. Santiago Gravelotte Elipsa Helenka Garda Anteusz Parys II Latający Holender Gerard Tosca II Ławica Hadżi Grabowianka

Gon. 5. 15000 zł. Nagroda Kozienic im. Ministra Roln. i Reform Roln. dla 3 l. i st. og. kraj. oraz 3 i 4 l. kl. wszyst. kraj. Dyst. 2100 mtr. Libretto Bastylja Napaść Little Gloria Mat Bobrujsk Bandit Grand Seigneur.

Gon. 6. 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 mtr. Klaudja Granica Nerv Mellon Korea II Kord Hidalgo Kronos Dres.

Gon. 7. 2000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 m. Bambino, Numer, Majowa, Korea II, Fulgor, Esdras, Kuternoga, Flit, Dres.

Gon. 8. 1600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m. Enigma II, Granica, Samotny, Etoile II, Lena II, Nagroda II, Oleńka II, Aurora III, Niemen, Lady Daisy, Talar, Hultaj, Baltazar, Madelon II.

Gon. 9. 2.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1800 mtr. Inka Giovanni Łysa Góra Baszibuzuk Gilza Lorenzo Favoritas.

*Typy naszego sprawozdawcy:*

1. Figlarz, Rewers.
2. Herod, Talar, Japonja II.
3. Wotan, Florencja II, Manfred.
4. Latający Holender, Hadżi, Tosca II.
5. Libretto, Mat, Badit.
6. Dres, Hidalgo, Klaudja.
7. Kuternoga, Fulgor, Esdras.
8. Hultaj, Nagroda II, Madelon II
9. Inka, Baszibuzuk, Łysa Góra.

# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta szuka miłości".

ACRON: „Król królów".

ATLANTIC: „Audjencja w Ischalu".

AMOR: „Burza o brzasku" i „Zakochany zegarmistrz".

AS: „Zagłada".

ANTINEA: „Ulica" i „Biały upiór".

COLOSSEUM: „Symfonja życia" i „Czarny kot".

COLOSSEUM MAŁE: „Parada rezerwistów" i „W obliczu prawa".

CORSO: „Świat idzie naprzód" i rewja.

CAPITOL: „Miłość dla początkujących".

CASINO: „Niedokończona symfonja"

CZARY: „Siostra Marta jest szpiegiem".

FAMA: „Koci pazur" i „Jej Królewska mość!"

FILHARMONJA: „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple.

FORUM: „Przedmieście" i „Precz z kryzysem".

FLORIDA: „Syn Indji" i „Józef Schmidt".

HELJOS: „Świat się śmieje" i „Czarna perła".

KOMETA: „Poszukiwacze złota" i rewja.



LOS: Nieczynny do 1 września.

MAJESTIC: „Noc karnawałowa".



LUX: „Dlaczego zgrzeszyłam" i „Miasto pod terorem".

MASKA: „Świat się śmieje" i film polski.

MEWA: „Pożar nad Wołgą" i „Serce Indjanki".

MIEJSKI: „Poco pracować" i „Viva Villa".



MUCHA: „Port San Diego" i „Gniazdo zakochanych".

NOWA TOMBOLA: „Maskarada" i „Przygoda o północy".

OKO PRASKIE: „Pani nie chce dziecka" i „Droga ze Wschodu".

PALACE: „Katarzyna Wielka" i „Śpiew, całus, dziewczyna" z Martą Eggert.

POPULARNY: „W twoich ramionach", „Paryskie szaleństwa" i rewja".

PETIT TRIANON: „Kobieta pod kontrolą" i ‚Kryzys jest skończony".

PAN: „Bella Donna z Veidtem.

PROMIEŃ: „Bokser i dama".

PRAGA: „Zuzu" i „Azef".

ROXY: „Żywy zastaw" z Shirley Temple.

RIALTO: „Tajemnica salonu piękności".

RIVIERA: „Dwie sieroty".

STYLOWY: „Julika".

SOKÓŁ: „Amok".

SFINKS: „Świat się śmieje" i „Kleopatra".

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".

TON: „Córka gen. Pankratowa"

UCIECHA: „Rumba" i „Rzymskie skandale".

UNJA: „Ostatni z Gołolewych" i „Co mój mąż robi w nocy".

VARIETE (Cyrk): „Córka gen. Pankratowa", rewja i występy M. Hermana.

# Bezcelowe protokuły
## (Humoreska)

Od godziny cała kamienica trzęsła się, jak stara epileptyczka. Szyby drżały w oknach wszystkich pięter, drzwi dudniły, a sufity sypały brudny puder wapna.

Dozorca Walenty wypełzł ze swojego mieszkania, zadarł głowę do góry i splunąwszy na cztery metry długości, powiedział:

— Cie, go, jak to cholera, warjuje...

A Gzyms istotnie szalał. Próżno Pętelka uspakajał go, strasząc wszystkiemi komisarjatami policji, daremnie szukał najczulszych określeń i najtrafniejszych porównań ze świata przestępczego i szpitala warjatów. Gzyms leżał na niezamiecionej podłodze i rycząc, jak wynajęty entuzjasta, walił podkutemi obcasami w zmurszałe deski. Powód, a raczej powody były aż nadto dostateczne do takiego wybuchu gniewu. Rano o ósmej, komornik opisał po raz piąty kulejącą szafę zezowatej właścicielki pokoju. Piętnaście po ósmej Szaja Meblarz bykiem rozwalił drzwi i wymógł z drugim komornikiem opisanie skrzypiącego tapczana. W pół godziny potem Magdalena Pstryk rozdarła mordę na całego o piętnaście złotych za pranie, a o dziewiątej trzeci komornik spisał, i opieczętował wynajęte pianino, robiąc przytem luźne uwagi o moralności Gzymsa, wobec czego Gzyms prawym sierpowym rozluźnił nieco dolną szczękę komornika. Wreszcie o dziewiątej i pół, starszy przodownik - Gałeczka spisał protokuł o pogwałcenie pięścią państwowej, że tak powiem, powłoki cielesnej wyż wymienionego komornika. Uf!

Wreszcie Gzyms się zmęczył.

— Co teraz zamierzasz? —zapytał z filozoficznym spokojem Pętelka.

— Najchętniej zamierzyłbym się na twoją głupią fizys.

— Miałbyś szóstą wizytę urzędową — odrzekł spokojnie filozof.

— Miałbym, ty mój siódmy grzechu główny, a ty miałbyś o sześć zębów mniej.

Na tem urwała się narazie wytworna rozmowa przyjaciół.

— Słuchaj powiedział Pętelka — mam nowy kawał.

Gzyms, który pasjami lubił kawały usiadł na podłodze:

— No?!..

Było to za czasów jednego ze wschodnich tyranów, dwa tysiące lat temu...

— Brodaty kawał...

— Głupiś. Nauczyciel w szkole państwowej zadał pytanie siedzącym na macie uczniom: kim jest dla kraju Tyran? Długowłosy Abdul Herim, który właśnie wyłapywał wszy i pracowicie gniótł je na podeszwie sandału paznogciem dużego palca, powiedział: Tyran jest największym człowiekiem naszych czasów. Masz rację — odrzekł nauczyciel i widać, że nie naprózno matka poiła cię mlekiem oślic, ale o tem wie każde dziecko w kalifacie. Mów ty, Martafa.

— Tyran jest wodzem narodu, który uczynił sułtamat potęgą równą potędze Egiptu.

— Nieźle, ale szczekają już o tem nawet szakale na pustyni, — bowiem wszyscy muezzini powtarzają to trzy razy dziennie.

Na te słowa smutek zapanował wśród młodocianych wyznawców proroka. Tylko jeden z nich Abdel Harum uśmiechał się z politowaniem.

— Mów, co wiesz — rozkazał mu nauczyceil.

Tyran jest nieśmiertelny.

Aaaaa! — przeleciało przez szkołę westchnienie, jak powiew samumu przez pustynię.

— A mógłbyś powiedzieć dlaczego?

Uczeń się zmieszał:

— Na brodę Proroka, mógłbym, ale...

— Mów.

— Bo szlachetny Ab del Harum ul Praniel, mój ojciec z woli proroka, któremu oby Allach dał sto razy po miljon lat i jeszcze wieczność, mówi zawsze: tyran jest nieśmiertelny, bo oto szalał trąd i porywał ofiary, a jego nie tknął... Jest nieśmiertelny, bo żyje już lat sto i dwadzieścia, a niema na niego ani dżumy, ani czarnej ospy, ani żadnej ciężkiej choroby...

Śmiech Gzymsa zahuczał, jak ryk stada słoni, rozdarł ciszę i jak grzmot wstrząsnął znowu starą kamienicą, grożąc jej zawaleniem.

Nagle przy chwiejących się drzwiach rozległo się pukanie. Gzyms zbladł:

— Słuchaj, Pętelka, jeżeli to znowu ktoś do mnie, — zabiję.

— Siedź cicho i nie odzywaj się.

Milczeli, a pukanie rosło, potężniało, nabierało siły, przeradzało się w huk, grzmoty, huraganowy ogień pięści. W przerwie jakiś zdyszany głos mówił:

— Panie Gzyms, ja przecież wiem, co pan jest w domu. Gdzie Gzyms... Gzyms oszalał. Jednym skokiem był przy drzwiach, jednem szarpnięciem ręki otworzył je, jednym potężnym ciosem rozłożył natręta. Upadli razem na podłogę i tarzali się, przyczem duszona Izratelita chrypiał: panie Gzyms, można się cieszyć spokojniej... Panie Gzyms... oj, nie ściskaj się pan tak mocno. Panie...

Pętelka, który zląkł się o życie brodatego człowieka skoczył mu na ratunek. Z trudem oderwał Gzymsa od ofiary. Tymczasem pan Rożek, kolektor, strzepnął ubranie, wyprostował się i siadł na krzesełku:

— Takiego radosnego powitania, to ja nie pamiętam od 20-tu lat. Raz jeden atleta, kiedy mu przyniosłem podobną wiadomość z radości, to on mnie mało nie wyrzucił przez okno.

Ale Gzyms, który był człowiekiem dobrego serca, zrozumiawszy, że dusił własnego kolektora i że temu ze strachu pomieszało się w głowie, chciał wiać.

— Stój pan! Och, panie Pętelka, co to za myszigene! Stój, że pan, powiadam ja, Rożek. Ja panu przynoszę cymes, wiadomość, sam rodzynek. Pan jest benjaminek losu, pan tu ma u mnie pięć tysięcy.

Gzyms zbladł ponownie. Więc jednak? I znowu cała kamienica zatrzęsła się, jak stara epileptyczka, a brodaty Rożek przymknął ze zmęczenia oczy i zaczął się trząść ze strachu:

— To ten ganef wziął mnie za wierzyciela? Uj! Un mnie mógł zabić.

Sufit zarysował się od huku obcasów i sypnął brudnym pudrem wapna. W drzwiach stanął dzielnicowy...

— Trzeci protokuł za zakłócenie spokoju — powiedział,

Tymczasem Gzyms porwał Rożka w objęcia i ze śmiertelnie przerażonym Żydem tańczył majufes.

— Czwarty protokuł, — darła się władza. (x).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.